

Pięć goli
w meczu Górnika.
Warchoł się
nie zatrzymuje!



strona 16

Ale piękne wieńce
na dożynkach
w Milejowie!



strona 20 i 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólna łęczńska

20 - 26 sierpnia 2024 r. ■ nr 34 (456) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Student z Łęcznej zmarł po ciosie na deptaku w Lublinie.

Wyrok

po prawie sześciu latach,
ale to nie koniec

Półtora roku pozbawienia wolności - taki wyrok usłyszał Dominik M., który zadał śmiertelny cios studentowi z Łęcznej. Jego rodzina zapowiada apelację.

Dominik M. przebywa na wolności. We wtorek, 13 sierpnia nie było go w sali rozpraw podczas ogłaszania wyroku



STR. R4

Posłanka PiS chciała wygaszenia mandatu radnej Łęcznej.

Wojewoda: Brak podstaw

Radna Anna Obel-Szurek związana z Polską 2050 Szymona Hołowni nie złamała przepisu antykorupcyjnego - stwierdził wojewoda. Wygaszenia jej mandatu chciała posłanka PiS Monika Pawłowska.

Radna Anna Obel-Szurek w ustawowym terminie zrezygnowała z funkcji prokurenta w spółce SIM Wschód

STR. 3



Połączenie Bogdanki z elektrowniami? Strona społeczna chce „okrągłego stołu”

Związkowcy z LW Bogdanka, a także ze spółek odpowiadających za elektrownie w Kozienicach i Połańcu są zaniepokojeni brakiem informacji o przyszłości tych podmiotów.

Prezes spółki Enea póki co nie widzi możliwości rozmowy na temat wydzielienia aktywów węglowych

STR. 6



Wakacje w Milejowie? Tu nie ma nudy!



STR. 5

Były zarówno zajęcia artystyczne, jak i sportowe

Fot.GOK Milejów

Fijałkowski przewodniczącym Rady Nadzorczej ZGK w Puchaczowie

Jako przewodniczący RN radny PiS zarobi miesięcznie 1,7 tys. zł brutto

STR. 2



Konkurs na prezesa spółdzielni unieważniony

Rada Nadzorcza „Batorego” unieważniła ogłoszony przez siebie konkurs na szefa spółdzielni z powodu jego niezgodności z regulaminami.

STR. 2

REKLAMA

KUPOJEMY SAMOCHODY

SKUP AUT

- ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
- SKUP SAMOCHODÓW
- SPRAWNE/USZKODZONE
- BEZ OPŁAT/WRAKI
- WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

Redaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.plDziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.plReklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Konkurs na prezesa spółdzielni „Batory” unieważniony

Ogłoszony przez Radę Nadzorczą konkurs na prezesa był niezgodny z regulaminem wynagradzania, regulaminem zarządu i statutem spółdzielni. Z tego powodu został unieważniony – twierdzi nasze źródło w spółdzielni „Batory”. Z werdyktem rady nie zgadza się Wincenty Michalak, który złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego RN.

Przypomnijmy, że 22 czerwca na walnym zgromadzeniu członkowie Spółdzielni Miesz-

kaniowej im. St. Batorego w Łęcznej odwołali prezesa Mariusza Fijałkowskiego, który pełnił tę funkcję od września 2023 r.

W lipcu br. Rada Nadzorczą spółdzielni ogłosiła więc konkurs na stanowisko prezesa.

Ustalono wymagania, m.in. wyższe wykształcenie (preferowane ekonomiczne, techniczne, zarządzanie, prawnicze), co najmniej dziesięcioletni staż pracy, w tym m.in. pięcioletni na stanowisku kierowniczym (bez względu na formę zatrudnienia).

Do tego wśród wymagań znalazły się uprawnienia zarządcy nieruchomości, a także na przykład brak pokrewieństwa lub powinowactwa w stosunku do członków Rady Nadzorczej i Zarządu.

Dokumenty złożyło sześć osób, ale wymagania spełniło cztery: obecnie pełniący obowiązki prezesa Tomasz

Pastuszek, wieloletnia pracownica „Batorego” Renata Okoń, a także Piotr Gałka, były prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie (odwołany w ubiegłym roku przez walne zgromadzenie) i Kamil Soroka, który jest prezesem SM Klakson w Lublinie (w ostatniej chwili zrezygnował).

Jednak konkurs ostatecznie się nie odbył, bo na posiedzeniu Rady Nadzorczej we wtorek, 13 sierpnia został unieważniony.

Z jakiego powodu? - Ogłoszony przez Radę Nadzorczą konkurs na prezesa był niezgodny z regulaminem wynagradzania, regulaminem zarządu i statutem spółdzielni - informuje nasze źródło w spółdzielni „Batory”.

Rada Nadzorczą ogłosiła drugi konkurs ogłoszony, gdzie zmieniono wymagania, a termin składania dokumentów upływa 30 sierpnia.

Wincenty Michalak składa rezygnację

Jak się dowiedzieliśmy, jedynym członkiem RN, który nie podniósł ręki za unieważnieniem konkursu, był Wincenty Michalak, do tej pory przewodniczący rady.

- Nie rozumiem decyzji o unieważnieniu konkursu. Nie chcę firmować takich działań, dlatego z dniem dzisiejszym złożyłem rezygnację z funkcji przewodniczącego rady. Tym bardziej że dopiero teraz ogłaszają konkurs niezgodny ze statutem spółdzielni, bo usunęli z koniecznych wymagań posiadanie przez kandydata licencji zarządcy nieruchomości - uważa Wincenty Michalak, do tej pory przewodniczący Rady Nadzorczej spółdzielni „Batory”.

Chodzi o punkt drugi § 46 Statutu Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej,

w którym czytamy: „Prezes powinien posiadać niezbędne dla tej funkcji kwalifikacje określone przez Radę Nadzorczą, a w przypadku zarządzania nieruchomościami na zlecenie - ma obowiązek posiadania takiej licencji”.

A taki przypadek zarządzania na zlecenie, czyli dla zewnętrznych podmiotów w „Batorym” zachodzi. Spółdzielnia zarządza chociażby mieszkaniem komunalnym na zlecenie gminy Łęczna.

- Poza tym Rada wprowadziła zapis w ogłoszeniu o konkursie jako jeden z warunków obligatoryjnych, że kandydat winien mieć co najmniej 10-letni okres zatrudnienia dopuszczając „wykonywanie działalności gospodarczej na własny rachunek”. W żadnym dokumencie w Spółdzielni taki zapis nie widnieje. - dodaje Wincenty Michalak.

Kamil Kulig

Fijałkowski przewodniczącym Rady Nadzorczej ZGK w Puchaczowie

Ten radny PiS nie jest jedyną osobą związaną ze spółdzielnią „Batory”, która znalazła się w nowym składzie Rady Nadzorczej spółki ZGK w Puchaczowie. Do tego mimo odwołania z funkcji prezesa spółdzielni Fijałkowski nadal jest tam zatrudniony, ale bez świadczenia pracy.

O tym, że radny powiatu łęczyńskiego z Prawa i Sprawiedliwości dostał nową „fuchę” w gminie rządzonej przez wójt z tej partii pisaliśmy przed kilkoma dniami.

Wszedł w skład Rady Nadzorczej Zakładu Gospodarki Komunalnej w Puchaczowie, zajmującego się zaopatrywaniem mieszkańców w wodę i odprowadzaniem ścieków.

Dziękuję pani wójt

W poniedziałek 12 sierpnia Mariusz Fijałkowski podał



Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Fijałkowski zarobi miesięcznie 1,7 tys. zł brutto

w mediach społecznościowych kolejną informację.

- Podczas dzisiejszego posiedzenia Rady Nadzorczej ZGK spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Puchaczowie została wybrany przewodniczącym Rady Nadzorczej. Dziękuję członkom rady za ten wybór, a Pani Wójt Urszuli Hucz za zaufanie i powołanie na funkcję członka Rady Nadzorczej ZGK - napisał Mariusz Fijałkowski.

Właścicielem tej spółki jest

gmina Puchaczów. Przypomnijmy, że w ostatnich wyborach zmieniła się tam władza. Po trzech dekadach rządów Adam Grzesiuk z Polskiego Stronnictwa Ludowego musiał ustąpić Urszuli Hucz z PiS (zdecydowało 58 głosów w drugiej turze).

Nowe władze gminy wymieniły skład Rady Nadzorczej spółki ZGK. Obecnie tworzą go: Mariusz Fijałkowski (przewodniczący), Dagny Derewiecka i Bartosz Szostak.

Miesięczne wynagrodzenie przewodniczącego RN tej spółki wynosi 1,7 tys. zł brutto. Z kolei członek rady otrzymuje co miesiąc 1,2 tys. zł brutto.

Znają się dobrze

Co ciekawe, Dagny Derewiecka współpracowała już z Mariuszem Fijałkowskim jako radczyni prawna Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batory w Łęcznej, gdzie do 22 czerwca br. ten radny PiS był prezesem.

Do tego, to właśnie Dagny Derewiecka reprezentowała Mariusza Fijałkowskiego przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym, który podtrzymał decyzję Rady Miejskiej w Łęcznej o wygaszeniu mandatu Fijałkowskiego z powodu konfliktu interesów - będąc prezesem „Batorego” prowadził działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy Łęczna, w której sprawował mandat (wyrok nie jest prawomocny, bo Fijałkowski złożył skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego).

Fijałkowski i Derewiecka znają się także z pracy w Lubelskiej Akademii WSEI.

Zatrudniony, ale nie musi pracować

I jeszcze jedna ciekawostka. Mariusz Fijałkowski, chociaż został odwołany przez walne zgromadzenie członków spółdzielni, nadal jest zatrudniony w „Batorym”, bo najpierw otrzymał zgodę na urlop, a następnie zawarł porozumienie, zgodnie z którym jego umowa o pracę ze spółdzielnią obowiązuje do 15 września, jest jednak zwolniony z obowiązku pracy.

Nie został za to wybrany na kolejną kadencję członka RN państwowej spółki Węglukoks Kraj Serwis z siedzibą w Piekarach Śląskich.

Kamil Kulig

R E K L A M A

**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przekłady Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Posłanka PiS chciała wygaszenia mandatu radnej Łecznej. Wojewoda: Brak podstaw

Posłanka Prawa i Sprawiedliwości Monika Pawłowska zwróciła się do wojewody lubelskiego z wnioskiem o wygaszenie mandatu radnej Łecznej Anny Obel-Szurek związanej z Polską 2050 Szymona Hołowni. Służby wojewody stwierdziły jednak, że przepis antykorupcyjny nie został złamany.

Jak Monika Pawłowska argumentowała swój wniosek?

Jej zdaniem miało dochodzić do konfliktu interesów z powodu funkcji pełnionych przez Obel-Szurek w spółce SIM Wschód zarejestrowanej w Łecznej.

Monika Pawłowska w swoim piśmie datowanym na 27 czerwca br. powołała się na ten sam przepis antykorupcyjny, z powodu którego w ostatnim czasie wygaszono mandat przewodniczącego Rady Gminy Ludwin Wojciecha Szymańskiego (gmina robiła zakupy w GS-ie, gdzie jest prezesem) i radnego Łecznej Mariusza Fijałkowskiego (był prezesem spółdzielni „Batory”, która m.in. zarabia na majątku gminnym).

Posłanka Pawłowska swój wniosek o wygaszenie mandatu Obel-Szurek argumentowała faktem, że łącznińska radna, będąc prokurentem w SIM Wschód, 17 czerwca wygrała konkurs na dyrektora operacyjnego tej spółki.

Zakres uprawnień pani Anny Obel-Szurek ma charakter pomocniczy wobec organu zarządzającego spółki, jakim jest prezes zarządu

- Miasto Łeczna jest jednym ze współników spółki i posiada w Radzie Nadzorczej swoje go przedstawiciela. Pani Anna Obel-Szurek jako radna miejska prowadzi więc nadzór nad burmistrzem i miastem, jednocześnie pełniąc funkcję kierowniczą



W tym samym dniu, w którym posłanka wysłała swoje pismo, radna Anna Obel-Szurek zrzekła się funkcji prokurenta w spółce SIM Wschód

w spółce, którą przez przedstawiciela Rady Nadzorczej kontroluje miasto Łeczna. Dodatkowo rozwiązania dotyczące Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej oddają wiele kompetencji Radzie Gminy, co dodatkowo budzi niepokój i zgrozienie - stwierdziła posłanka PiS.

Zrezygnowała po ślubowaniu

Spółka SIM Wschód powstała w listopadzie 2023 r. Udziały w niej posiada 11 samorządów i państwowa osoba prawna Krajowy Zasiób Nieruchomości.

Skrót SIM to Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe, rządowy program budowy mieszkań na tani wynajem. SIM Wschód ma zbudować bloki w tej formule m.in. w miejscowości Podzamcze koło Łecznej.

Nasze miasto posiada 60 tys. udziałów w spółce o łącznej wartości 3 mln zł (środki te otrzymała wcześniej z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa). Dlatego faktem jest, że SIM Wschód mieniem gminnym obraca.

Przepis antykorupcyjny zabrania radnym prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy, w której radny pełni mandat.

Jednak jeżeli dana osoba przed objęciem funkcji prowadziła działalność z wykorzystaniem mienia gminnego, to zobowiązana jest do jej zaprzestania w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia ślubowania.

Służby wojewody wyjaśniły, że tak właśnie było w przypadku Anny Obel-Szurek, która złożyła ślubowanie 7 maja.

- Z dokumentów wynika, że w dniu 27 czerwca br. Pani Anna Obel-Szurek złożyła oświadczenie w przedmiocie zrzeczenia się prokury z dniem 1 lipca 2024 r., uzasadniając swoją decyzję objęciem mandatu radnej Rady Miejskiej w Łecznej. Zrealizowany został zatem przez radną ustawowy obowiązek zaprzestania prowadzenia działalności gospodarczej w terminie 3 miesięcy od dnia złożenia ślubowania, wynikający z art. 24f ust. 1a ustawy o samorządzie gmin-



KONTRAKTY W SI

Za czasów rządów PiS Monika Pawłowska osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym, była także zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, gdzie kontrakt dostał jej bliski współpracownik Jędrzej Halerz. Jego firmy miały podpisać umowy również ze spółką SIM Wschód na obsługę informatyczną i marketingową (na łączną kwotę 73,8 tys. zł brutto). Jednak Monika Pawłowska w rozmowie ze „Wspólnotą” zapewniła, że nie miała nic wspólnego z kontraktami dla swojego bliskiego współpracownika. Jednocześnie kilka dni po opublikowaniu naszego tekstu na ten temat posłanka Pawłowska wysłała 20 szczegółowych pytań w ramach kontroli poselskiej w spółce SIM Wschód i złożyła wniosek o wygaszenie mandatu Annie Obel-Szurek

nym - stwierdził pierwszy wicewojewoda Wojciech Wołoch w odpowiedzi na wystąpienie posłanki Pawłowskiej.

Zatem Anna Obel-Szurek zrzekła się funkcji prokurenta w dniu, w którym posłanka Pawłowska wysłała pismo do wojewody.

Inaczej było w przypadku wspomnianych wcześniej radnych - Wojciecha Szymańskiego i Mariusza Fijałkowskiego, którzy nie zrzekli się funkcji prezesa, mimo konfliktu interesów, a także wniosków o wygaszenie mandatu napisanego przez mieszkańców (w przypadku Fijałkowskiego) i Fundacji Wolności z Lublina (w przypadku Szymańskiego).

To nie jest zarządzanie działalnością

Służby wojewody ustaliły też, że z początkiem lipca łącznińska radna rozpoczęła pracę na stanowisku dyrektora operacyjnego spółki SIM Wschód, ale nie jest to zarządzanie spółką, więc nie ma podstaw do stwierdzenia, że zatrudnienie Anny Obel-Szurek na tym stanowisku narusza ustawowy zakaz. Bo jedyną osobą zarządzającą spółką SIM Wschód jest jej prezes Artur Choma.

Z kolei zakres obowiązków Anny Obel-Szurek obejmuje organizację pracy biura spółki, w tym kontrolę obiegu dokumentów, opracowywanie projektów protokołów organów

spółki, weryfikację umów zawieranych przez spółkę; rozwój kontaktów i współpracę z samorządowcami w zakresie realizacji zadań spółki; monitorowanie i raportowanie postępów w realizacji inwestycji; koordynowanie działań pracowników, podwykonawców i gmin w celu zapewnienia synergii i efektywności oraz stałe raportowanie zarządowi informacji o bieżącej sytuacji w spółce.

Anna Obel-Szurek w wyjaśnieniach poinformowała: „Wykonywanie przeze mnie obowiązków pracowniczych nie mają przymiotu reprezentacji lub dysponowania mieniem spółki, a także funkcji zarządczych. A contrario [przeciwnie] obejmują czynności organizacyjno-techniczne mające na celu należyte bieżące funkcjonowanie spółki, planowanie, realizację oraz koordynację prac administracyjnych, współpracę z podmiotami zewnętrznymi w celu realizacji decyzji Zarządu, przygotowywanie dokumentów na polecenie Zarządu oraz raportowanie Zarządowi realizacji powierzonych zadań”.

Służby wojewody przyznały jej rację.

- Mając powyższe na uwadze, należy zatem stwierdzić, że zakres uprawnień Pani Anny Obel-Szurek na stanowisku dyrektora operacyjnego spółki SIM Wschód sp. z o.o. ma charakter pomocniczy wobec organu zarządzającego spółki, jakim jest prezes zarządu. Niewątpliwie zakres ten nie obejmuje wykonywania czynności polegających za zarządzaniu działalnością prowadzoną przez spółkę - podsumował w piśmie do posłanki pierwszy wicewojewoda Wojciech Wołoch.

Kamil Kulig

REKLAMA

GAMA UBEZPIECZEŃ

Rejestracja Pojazdów

Ul. Targowa 14
21-010 Łeczna
tel. 81 752 09 00
kom. 515 034 328

Al. Jana Pawła II 101
21-010 Łeczna
tel. 509 930 716
tel. 604 505 808

LICZBA TYGODNIA

11 wieńców dożynkowych

zapr podc
Konc

Wi s i 24

CYTAT TYGODNIA

„Ni
akt
kapi
z
żadnyc

zwi

s

Uwielbiam klimat lat dziewięćdziesiątych. Rozmowa z Łukaszem Kocyłą, liderem zespołu New Fire

Zespół New Fire nagrał nowy teledysk. Premierę miał 16 sierpnia. Liderem grupy jest Łukasz Kocyła z Ostrówki.

W Od kiedy istnieje zespół New Fire?

Ł.K.: New Fire jest świeżym projektem. Powstał on 20 kwietnia bieżącego roku.

W Wcześniej działał Pan w zespole Fires. Co się z nim stało?

Ł.K.: Jak najbardziej, zgadza się. Działaliśmy w zespole Fires razem z Patrykiem Michalczykiem. Wiosną tego roku doszło do rozłamu formacji Fires na skutek różnych poglądów muzycznych. Zwyczajnie mieliśmy nieco inne wizje na utwory czy teledyski. Podjęliśmy decyzję o tym, aby zakończyć wspólną działalność i samodzielnie kontynuować swoje projekty. Patryk, który w zespole Fires pełnił rolę drugiego wokalisty, reaktywował swój dawny projekt o nazwie Amant.

W Kto wchodzi w skład zespołu New Fire i jaką funkcję pełni? Kto pisze teksty, kto śpiewa?

Ł.K.: Zespół New Fire jest kwintetem, czyli liczy sobie pięć osób. Łukasz, czyli ja, Karol oraz Ewelina, Nikola i Natalia. Teksty do utworów w większości napisane są przeze mnie, lecz zdarza się, że korzystam z pomocy zaufanych osób.

Ja w zespole New Fire pełnię funkcję wokalisty, Karol jest klawiszowcem, a dziewczyny odpowiadają za urozmaicenie występu. Inaczej mówiąc: są naszymi tancerkami.

W Jakie piosenki i teledyski zespół już nagrał?

Ł.K.: Pod szyldem New Fire wydaliśmy dwa utwory wraz z teledyskami. Pierwszy utwór („Smak jej ust”) wraz z wideoklipem swoją premierę miał w czerwcu 2024 roku, natomiast drugi dość niedawno. Dodam, że oba utwory utrzymane są w klimatach zbliżonych do stylu latino, który jest teraz dość popularny. Ponadto nasz najnowszy utwór utrzymany jest isticie w klimacie lat 90., a więc osoby, które wychowywały się w tamtych czasach, z pewnością przeżyją swoją drugą młodość.

W Zapowiadana jest premiera nowego teledysku – jaki jest jego tytuł?

Ł.K.: Nasz najnowszy teledysk ukazał się kilka dni temu, a dokładniej w piątek, 16 sierpnia. Utwór pt. „Zarzuty” opowiada pewną historię,

której zakończenie zaskakuje. Aby je poznać, zachęcam do obejrzenia naszego najnowszego teledysku.

W Jak wyglądała realizacja teledysku – jak długo trwała, kto w nim wystąpił?

Ł.K.: Zaczę od tego, że realizacją teledysku do naszego utworu pt. „Smak jej ust” zajął się Sebastian Malicki z firmy Short Film Teledyski, z którym pracuję od samego początku. W teledysku wystąpiła jedna z moich tancerek, Natalia oraz zawodnik MMA i popularny TikToker – Mateusz Szczepaniak, znany jako Mati MMA. Niestety, nie jestem w stanie sobie przypomnieć, ile trwała jego realizacja, ponieważ było to jakiś czas temu, ale jakoś

do 10 godzin. Do najnowszej piosenki pt. „Zarzuty” to teledysk typu *stock footage*, czyli zawierający obrazy z dostępnego archiwum, które są udogodnieniem dla filmowców i można je wykorzystywać w swoich filmach.

W Zespół nagrywa piosenki w stylu lat 90. Dlaczego takim?

Ł.K.: O! I to jest dobre pytanie. Zdecydowałem się na styl lat 90., ponieważ bardzo uwielbiam klimat tamtego okresu. Ja sam urodziłem się w latach 90., więc muzyka, którą tworzyły w tamtym czasie zespoły, od najmłodszych lat wpadała w ucho. I tak ją zapamiętałem.

Marcin Kusyk



Zespół New Fire



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. B, Klementynów	0,5	2 150,00 zł	u
Kierowca - dostawca, Górka Lubartowska/MonanaExperts	0,5	2 150,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Lubartów/ZS nr 2		5 915,00 zł	u
Monter, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Blizocin		28,1 zł/ godz.	z
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 300,00 zł	u
Pracownik biurowy, Jeziorzany/BIMIZ	1	4 300,00 zł	u
Operator koparki, Niedźwiada/Fundusz Operator	1	7 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 427,90 zł	u
Portier – pracownik gospodarczy, Michów/Amanowicz	1	4 500,00 zł	u
Pracownik obsługi chlewni, Michów/Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud- Stal	1	6 000,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z – umowa zlecenie



Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

SIERPIEŃ
20
WT.

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie, Turniej FIFA dla dzieci

SIERPIEŃ
21
ŚR.

Mobilny punkt rekrutacyjny Wojskowego Centrum Rekrutacji Lublin, Starostwo Powiatowe w Lubartowie

SIERPIEŃ
24
SOB.

Piknik rodzinno-rekreacyjny na boisku w Lisowie

SIERPIEŃ
25
NIEDZ.

Dożynki w Ostrówku, Szkoła Podstawowa w Ostrówku
Dożynki w Firleju, park w centrum
Dożynki w Jeziorzanach
Dożynki w Niedźwiadzie
Dożynki w Krasieninie



Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

SIERPIEŃ
20
WT.

Warsztaty Ornitologiczne, GBP w Spiczynie 25 sierpnia, niedziela - Dożynki w Puchaczowie

Ekologiczne dożynki w Firleju

Dożynki w Firleju odbędą się 25 sierpnia. Rozpoczną się od mszy świętej o godz. 11.30. Po mszy korowód ruszy do firlejowskiego parku, gdzie o godz. 13 rozpocznie się ceremonia dożynkowa.
- Na uczestników czekać bę-

dzie mnóstwo atrakcji - stoiska gastronomiczne KGW, stoiska z rękodziełem, stoiska promocyjne OZE i doradztwa energetycznego, dmuchańce dla dzieci. Oprawę muzyczną zapewni zespół „White Keys” oraz Kapela Ludowa „To

i Owo” - zaprasza wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek. Organizatorem dożynek jest Gminna Biblioteka Publiczna i Gmina Firlej. Partnerem wydarzenia jest Województwo Lubelskie.

Marcin Kusyk

Rajmund zagra w Ostrówku. Dożynki już 25 sierpnia

Dożynki w Ostrówku odbędą się 25 sierpnia.

O godz. 11.30 zostanie odprawiona msza święta, po której korowód dożynkowy wyruszy w kierunku szkoły podstawowej. O godz. 13 nastąpi oficjalne rozpoczęcie dożynek, dzielenie

chleba i konkurs wieńców dożynkowych. Od godz. 15 ruszy część artystyczna: występy zespołów śpiewaczych, występ kapeli Romix z Lublina, kapeli To i Owo. Będą zabawy i konkursy dla dzieci.

O godz. 18 wystąpi kabaret Fifa Rafa. Zespoły muzyczne rozpoczną występy od godz. 20.30. Najpierw na scenę wejdzie New Fire z Łukaszem Kocyłą, mieszkańcem gminy Ostrówek. Po nim o godz. 21.30 koncert rozpocznie Rajmund. Imprezę zakończy zabawa z DJ-em.

Marcin Kusyk
LUB



www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel. 793 733 824

Wakacje w Milejowie? Tu nie ma nudy!

Oto kolejna porcja zdjęć z warsztatów i animacji przeprowadzonych w ramach Lata z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Milejowie. Jak widać, młodzież uczestniczyła zarówno w zajęciach ruchowych, jak też artystycznych. A wcześniej odwiedzili pasiekę Rodziny Ebertowskich w Dorohuczach. Wszystkie zdjęcia: GOK Milejów.

kk



CZYTELNICY KOMENTUJĄ



Fijałkowski przewodniczącym Rady Nadzorczej ZGK w Puchaczowie

Do rady tej spółki trafił razem z radczynią prawną spółdzielni „Batory”, z której został odwołany. Do tego Fijałkowski nadal jest zatrudniony w spółdzielni, ale nie musi pracować.

Mirosława Myszk-ska: Ciekawe, co w tej Radzie Nadzorczej robi mecenas Spółdzielni Batorego, jednocześnie obsługując spółdzielnię i będąc teraz w RN z jej odwołanym pre-

zesem. Widać spółdzielnia bogata jest, prezes odwołany w czerwcu, nadal ma tam umowę, płaci mu, a nie musi świadczyć pracy. Tego jeszcze nie grali.

Konkurs na prezesa spółdzielni „Batory” unieważniony

Ogłoszony przez Radę Nadzorczą konkurs na prezesa był niezgodny z regulaminem wynagradzania, regulaminem zarządu i statutem spółdzielni. Z tego powodu został unieważniony – informuje nasze źródło w spółdzielni „Batory”.

Mirosława Myszk-ska: Kiedy nadzwyczajne walne i odwołanie Rady Nadzorczej? Kiedy zostanie zwołane? Członkowie SM czekają od 22.06!

Bogdanka wypłaci górnikom po 3000 zł nagrody? Związkowcy chcieli dużo więcej

W drodze kompromisu organizacje związkowe działające w lubelskiej kopalni zgodziły się na jednorazową nagrodę za pierwsze półrocze 2024 r. zamiast podwyżki stawki wynagro-

dzeń. Ale nie ma zgody co do kwoty „jednorazówki”, bo związki chciały 5000, a kopalnia wypłaci 3000 zł nagrody.

Sławek Ciesielski: Znowu LW dostanie a spółki, w których pracują ludzie to nie górnicy!

Anna Szymaniak: A walczyście?

Marcin Pietrzykowski: Zwróć się do swojego pracodawcy, niestety inna firma nie będzie nikomu, że tak powiem obcemu, wypłacała wynagrodzenia, no takie są zapisy kodeksu pracy.

Jarosław Niemiec: Flapsy już poszły w RG na 60

zł, jest już propozycja normalnych tabel płac zasadniczych. W innych spółkach nie mamy związkowców, więc nie mamy uprawnień do kierowania żądań do zarządów.

Roman Berger:

A ile tam przed wyborami Moskal obiecał? Dopłacił resztę? Bo jak głosowaliście to już wiemy.

Cyców bawił się dwa dni

Koncert legendarnego zespołu Czerwone Gitary, a także grup disco polo Power Play i Topky. To część atrakcji Dni

Cycowa, które odbyły się w weekend 10-11 sierpnia.

Ewelina Zakrzewska:

Cyców się bawi a w Łęcznej jak zwykle nic...

Aga Kara:

Oj, to prawda. Pan Burmistrz nie mam pieniędzy!?

Łukasz Jaworski:

Jak zwykle u nas nic, a kiedyś było zakończenie lata, Dni Łęcznej, teraz wyskoczy z kinem plenerowym i dziękuję.

Łukasz Piasecki:

Kiedy Dni Łęcznej? Znowu w roku wyborczym?

kk

Połączenie Bogdanki z elektrowniami?

Związkowcy chcą „okrągłego stołu”

Działacze organizacji związkowych z Lubelskiego Węgla Bogdanka, a także ze spółek odpowiadających za elektrownie w Kozienicach i Poławcu są zaniepokojeni brakiem informacji na temat przyszłości tych podmiotów. Ale prezes spółki Enea póki co nie widzi możliwości rozmowy na ten temat.

8 sierpnia związkowcy ze spółek Lubelski Węgiel Bogdanka, Enea Elektrownia Poławiec i Enea Wytwarzanie skierowali pismo do prezesa spółki Enea Grzegorza Kinelkiego.

„Głębokie zaniepokojenie”

„Zaniepokojenie brakiem rzetelnej komunikacji w zakresie przyszłości i funkcjonowania wymienionych wyżej spółek w czasie i po transformacji energetycznej”.

Przypomnieli, że w lipcu wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki zapowiedział wydzielenie aktywów węglowych ze spółek energetycznych.

„Nie mamy z MAP żadnych konkretnych informacji, które pozwoliłyby nam nakreślić kierunek dalszych działań i tym samym być tematem rozmów z państwem”

„W konsekwencji takiej zapowiedzi członka Rządu RP, domagamy się zwołania posiedzenia 'Okrągłego Stołu' w GK [Grupie Kapitałowej] Enea celem przeprowadzenia konstruktywnych rozmów odnośnie planów dotyczących przyszłości wyżej wymienionych spółek” - napisali związkowcy do prezesa Kinelkiego.

„Nadmieniamy panu, że tylko regularne konsultacje ze związkami zawodowymi mogą zapewnić stabilność i poczucie bezpieczeństwa dla pracowników, ich rodzin oraz zabezpieczenia rozwoju regionów koziennickiego, połanieckiego oraz łączyńskiego” - dodali związkowcy, którzy domagają się spotkania z zarządem grupy Enea do 23 sierpnia br.

Nieoficjalne informacje

Przypomnijmy, że spółki energetyczne chcą wydzielić

„czarne” aktywa po to, by móc przeprowadzić transformację energetyczną. A z węglowymi spółkami w portfolio nie otrzymają finansowania na zieloną energię.

Jednak konkretów brak, a do górników dochodzą jedynie zakulisowe doniesienia. - Docierają do nas nieoficjalne informacje, że mamy być połączeni w jakiś „twór” z elektrowniami Kozienice i Poławiec - powiedział nam w lipcu Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników działającego w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Chodziłoby więc o ewentualne połączenie LWB ze spółką Elektrownia Poławiec i Elektrownia Wytwarzanie, która jest właścicielem elektrowni w Kozienicach. Są to spółki-córki Enei.

Nie ma jednak żadnych szczegółów takiej fuzji. Chcieliby je poznać pracownicy zainteresowanych spółek. Brak tej informacji niepokoi załogę.

MAP ma wypracować rozwiązanie

W odpowiedzi na pismo strony społecznej zarząd Enei podkreślił, że ma pełną świadomość co do tego, że „proces transformacji energetycznej budzi wiele obaw i emocji społecznych”. Jednak zdaniem władz Enei na razie nie ma o czym rozmawiać.

„Niestety, o planach wydzielenia aktywów węglowych z grup kapitałowych, na które powołują się państwo w swoim piśmie, nie mamy z Ministerstwa Aktywów Państwowych żadnych konkretnych informacji, które pozwoliłyby nam nakreślić kierunek dalszych działań i tym samym być tematem rozmów z państwem” - napisał zarząd Enei.

„Powołany przez Ministra Aktywów Państwowych zespół ma dopiero wypracować rozwiązanie, które będzie podstawą do podjęcia decyzji w zakresie wydzielenia aktywów węglowych z grup kapitałowych” - dodał.

Jednocześnie władze spółki energetycznej zadeklarowały gotowość do rozmów ze związkowcami, gdy poznają plany ministerstwa.

Kamil Kulig

Śmiertelne potrącenie kobiety na torach w Szczekarkowie

Do tragedii doszło 13 sierpnia przed godz. 18 w pobliżu mostu kolejowego, popularnego „żelazniaka”.

46-letnia mieszkanka gminy Lubartów została potrącona przez szynobus relacji Lublin - Łuków. Jej życia nie udało się uratować. Na miejscu w akcji uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP Pałecznica, ich działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz weryfikacji, czy nikt z pasażerów szynobusu nie odniósł obrażeń - jechało nim 27 pasażerów i dwie osoby obsługi.

- Prokuratura Rejonowa

Marcin Kusyk

w Lubartowie prowadzi postępowanie w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Do potrącenia doszło na granicy między miejscowościami Szczekarków i Chlewiska, w miejscu, w którym nie było wyznaczonego przejścia dla pieszych - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Prokuratura gromadzi materiał dowodowy, na wtorek wyznaczono sekcję zwłok zmarłej. Przebadano kierującego szynobusem pod kątem spożycia alkoholu i zażywania środków odurzających - badanie wykazało, że był trzeźwy.

Chciała kupić bilety na mecz. Oszuści tylko na to czekali

ŁĘCZNA: Młoda kobieta chciała kupić bilety na mecz piłki nożnej o Superpuchar Europy. Została oszukana.

- Młoda kobieta chciała kupić dla siebie i koleżanki bilety na mecz piłki nożnej o Superpuchar Europy na stadionie PGE Narodowym w Warszawie pomiędzy drużyną Real Madryt i Atalanta. 18-latką na

jednym z portali ogłoszeniowych znalazła ofertę o sprzedaży dwóch biletów - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Po krótkiej rozmowie ze sprzedającą zostały ustalone szczegóły transakcji i kwota przelewu - 2530 złotych. Po wpłaceniu pieniędzy na wskazany rachunek bankowy, konto sprzedającej zostało usunięte, a kontakt z nią się urwał.

Joanna Niecko

BMW czołowo zderzyło się z innym autem i dachowało. Kierowca nietrzeźwy

ŁĘCZNA: Kierowca BMW najpierw czołowo zderzył się z pojazdem, po czym dachował. Na domiar złego okazało się, że kierował pod wpływem alkoholu.

W poniedziałek (12 sierpnia) doszło do zderzenia czołowego pojazdów, do którego doprowadził 25-latek z gm. Cynców.

- Policjanci ustalili, że na łuku drogi kierujący pojazdem marki BMW, podczas wyprzedzania rowerzysty, zjechał na lewy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z nienadjeżdżającym pojazdem marki Volkswagen. W wyniku siły uderzenia BMW dachowało - przekazała aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Niestety podczas podjętych przez policjantów czynności okazało się, że nie tylko zbyt szybka jazda



Karetka zabrała uczestników zdarzenia do szpitala

przyczyniła się do spowodowania zdarzenia. 21-letnia kierująca volkswagenem była trzeźwa, czego nie można powiedzieć o 25-letnim kierowcy BMW, który znajdował się w stanie po użyciu alkoholu i posiadał 0,14 mg/l alkoholu w organizmie.

Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy.

Uczestnicy wypadku trafili do szpitala.

O dalszych losach nieodpowiedzialnego 25-latka zdecyduje sąd. Mężczyźnie grożą poważne konsekwencje finansowe, równolegle może stracić uprawnienia do kierowania pojazdami nawet do 3 lat.

Joanna Niecko

Power Play na Dożynkach Powiatu Łęczyńskiego

Twórcy hitów „Lubisz to, lubisz”, „Kochaj mnie” czy „Co ma być, to będzie” zagrają na Dożynkach Powiatu Łęczyńskiego, które odbędą się w niedzielę 25 sierpnia w Puchaczowie.

Organizatorzy nie zapomnieli także o atrakcjach dla dzieci. Będą dmuchańce i piana party show (o godz. 14, lepiej wziąć ubranie na zmianę dla bawiącej się pociechy).

Godzinowy program dożynek:

10:30 - zbiórka korowodu dożynkowego - Stara Wieś
10:45 - przemarsz na plac przy Urzędzie Gminy Puchaczów



11:00 - oficjalne otwarcie dożynek
12:00 - uroczysta Msza Święta (kościół w Puchaczowie)
13:30 - koncert Orkiestry Dętej OSP Lubartów
14:30 - występ kabaretu PKS
16:00 - prezentacje artystyczne gmin powiatu łęczyńskiego
17:00 - rozstrzygnięcie kon-

kursów dożynkowych
17:30 - prezentacje artystyczne gmin powiatu łęczyńskiego
Koncerty:
18:30 - Melo
19:30 - Cookies Band (covery Anny Jantar)
21:00 - gwiazda wieczoru - Power Play

Kamil Kulig

LUB

Miała być strzelnica, jest wycięty las i skargi mieszkańców

POWIAT PUŁAWSKI:
Sporu potencjalnego inwestora z oburzonymi mieszkańcami Gródka w gminie Baranów nie zakończyła nawet dwugodzinna kłótnia na posiedzeniu rady gminy. Ostatecznie odrzucono kontrowersyjną uchwałę, która umożliwiłaby powstanie Centrum Bezpieczeństwa Obywatelskiego w Gródku - jednak obie strony zapowiadają, że nie jest to ich ostatnie słowo.

Informacja o planowanej w Gródku inwestycji, została przez władze gminy opublikowana 10 sierpnia (po godzinie 21, na Facebook'owej stronie urzędu), czyli dzień przed niedzielnymi dożynkami - na których mieszkańcy mieli mieć okazję dowiedzieć się czegoś więcej od samych inwestorów.

Ludzie obudziła wycinka lasu

Wspomniany projekt to Centrum Bezpieczeństwa Obywatelskiego, czyli odpowiedź stowarzyszenia Wczoraj i Jutro na - jak pisał urząd gminy - niewykorzystany potencjał terenu pokopalnianego w miejscowości Gródek.

- Planowany obiekt ma stanowić przestrzeń dla realizacji szerokiego programu szkoleniowego m.in. dla dzieci i młodzieży, ale także dla sportowców i strażaków z lokalnych OSP. Teren ma służyć przeprowadzaniu różnego rodzaju szkoleń, m.in. z pierwszej pomocy, ratownictwa, strzelectwa, survivalu czy radiołączności. Podstawowe umiejętności z zakresu pierwszej pomocy, czy znajomości obsługi broni zwiększają bezpieczeństwo wszystkich obywateli, a także całego państwa. W nasze działania chcemy włączyć lokalną społeczność - przekazywało stowarzyszenie.

Jak się jednak okazało, projekt nie przypadł do gustu wszystkim mieszkańcom - a co więcej, nikt nie pytał ich o zdanie. Ludzie z Gródka oraz sąsiednich wsi o planach dowiedzieli się kilkanaście dni wcześniej, kiedy późną nocą zaczęły ich budzić prowadzone już wycinki lasu na nieużytkach należących do gminy. To tu miało powstać Centrum Bez-



Gródki, zdjęcie nadesłane przez mieszkańców wsi. Inwestycja miała powstać na gminnych gruntach, wydzierżawionych stowarzyszeniu. - Ponad półtora hektara lasu zniknęło w ciągu kilku dni, a właściwie nocy, z zalesionego gminnego terenu dawnej żwirowni. Do najbliższych zabudowań jest niecałe 300 m, do ruchliwej drogi publicznej niecałe 100 m, a udało nam się dowiedzieć, że ma tam powstać strzelnica - przekazuje mieszkanka Gródka Barbara Pietrzak

pieczeństwa Obywatelskiego. - Ponad półtora hektara lasu zniknęło w ciągu kilku dni - a właściwie nocy - z zalesionego gminnego terenu dawnej żwirowni. Do najbliższych zabudowań jest niecałe 300 m, do ruchliwej drogi publicznej niecałe 100 m, a udało nam się dowiedzieć, że ma tam powstać strzelnica. Nie poinformowano nawet, co się dzieje. Niczego z nimi nie konsultowano. Na początku ubiegłego tygodnia, naprzeciwko posesji mieszkańców zestawiono ciężki sprzęt do wywozu drewna. Przez prywatny teren, po bezprawnym usunięciu przegrody z informacją, że przejazdu nie ma, sprzęt wjechał do lasu. Przez kolejne noce, budząc mieszkańców o czwartej nad ranem, las wycięto, a drewno kolumną tirów wywieziono - przekazuje mieszkanka Gródka Barbara Pietrzak.

Wójt wydzierżawił teren

Mieszkańcy okolicznych wsi postanowili działać, 9 sierpnia (dzień przed ogłoszeniem planów przez władze gminy) do urzędu wpłynął podpisany przez 98 osób wniosek żądający powstrzymania prac i przeprowadzenia konsultacji społecznych. Złożone zostały także skargi do Powiatowego Wydziału Ochrony Środowiska. Kontrowersje miała rozwiązać zbliżająca się rada gminy. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 13, a na miejscu pojawili się nie tylko radni gminy - sala zappełniła się protestującymi mieszkańcami Gródka. Obecni byli także przedstawiciele Stowarzyszenia „Wczoraj i Jutro”. Na początku - z prawie trzytygodniowym opóźnieniem - przewodniczący Rady Gminy, Andrzej Wiak, poinformował mieszkańców o wydzierżawieniu należących do gminy

terenów w miejscowości Gródek (4 h ziemi składającej się z gruntów rolnych, leśnych oraz nieużytków) na rzecz organizacji „Wczoraj i Jutro” na czas określony (trzy miesiące) z możliwością przedłużenia jej o 10 lat. Nadmienione zostało, że dzierżawa terenów należących do gminy na okres do 3 lat należy do kompetencji wójta - nawet bez zgody rady. Umowa została podpisana 22 lipca, na czas od 25 lipca do 24 października. Jak uzasadniono - umowa miała umożliwić pomysłodawcom rozeznanie się w terenie i ustalenie, czy są zainteresowani dłuższą dzierżawą. Stowarzyszenie wyraziło takie chęci - w związku z tym wójt gminy przedłożył projekt uchwały, która zakładała wydzierżawienie nieruchomości na 10 lat.

Stowarzyszenie: To nie jest projekt komercyjny

Mimo dużych emocji towarzyszących obecnemu na sali mieszkańcom, radnym udało się przekonać obecnych, aby dyskusja zaczęła się od półgodzinnej prezentacji przedstawicieli stowarzyszenia. Ci przekonywali, że inwestycja, którą zamierzają zrealizować - jest dobrym rozwiązaniem nie tylko dla gminy, ale także dla lokalnej społeczności i stowarzyszeń. Podczas swojego wystąpienia inwestorzy mówili o wielofunkcyjności planowanego obiektu, jego wartościach edukacyjnych oraz korzyściach, jakie będą z niego płynąć dla regionalnych OSP czy młodzieży ze szkół. Wspominano także że grunt był zaniedbanym nieużytkiem, z którego organizacja na własny koszt wywoziła śmieci. - Nasze stowarzyszenie chce wydzierżawić ten grunt, aby powstał tu ośrodek bezpieczeństwa

oraz obiekty rekreacyjne z funkcją strzelectwa sportowego. Z częścią Państwa rozmawiałem już wcześniej, na minionych dożynkach. My jesteśmy tu dla Was i nie chcemy robić niczego wbrew mieszkańcom. To nie jest projekt komercyjny, tylko społeczny. Występujemy jako stowarzyszenie i jako stowarzyszenie nie chcemy ten projekt tworzyć i prowadzić razem z Wami. Wiążeśmy z tą gminą długoterminowe plany - mówił przedstawiciel organizacji Patrycjusz Borek.

Mieszkańcy: Załatwiliście sprawę siłą

Nie przekonało to jednak oburzonych mieszkańców, którzy utrzymywali, że projekt nie zapewnia odpowiedniego zabezpieczenia, a poczynione już prace związane z wycinką lasu były bezprawne, nie zgadzali się także, że teren był zaniedbany. Najbardziej poruszeni byli jednak tym, że zostali postawieni przed faktem dokonanym i nikt nie próbował z nimi negocjować. - Inwestorzy mówili, że są tu dla nas, ale ich działania przeczą ich słowom. Działają szybko, nocą, bez wcześniejszego poinformowania czy konsultacji. Otwarta strzelnica nie daje żadnej gwarancji, że kula nie wyleci, a odpowiednie zabezpieczenia wymagałyby zmiany zapisów miejscowego planu zagospodarowania - mówiła Barbara Pietrzak. Załatwiliście sprawę siłą, nie porozmawialiście z mieszkańcami, tylko zademonstrowaliście siłę - tak się nie działa, chcemy zadbać o nasze bezpieczeństwo - dodał inny mieszkaniec. - Jak najbardziej jestem za tym, aby uczyć o pierwszej pomocy, samoobronie czy strzelectwie. Te umiejętności są nabywane w szkole - tam mamy boiska i sale gimnastyczne.

W ósmej klasie uczniowie mają taki przedmiot jak edukacja dla bezpieczeństwa. Mamy także zajęcia z pierwszej pomocy w klasach 1-3 i nie potrzebujemy tutaj strzelnicy - komentowała nauczycielka z lokalnej szkoły. Ponadgodzinna dyskusja nie doprowadziła do żadnego konsensusu i została przerwana przez przewodniczącego rady. Uchwała otwierająca drogę do powstania Centrum nie przeszła: za był tylko jeden radny, ośmiu zagłosowało przeciw, a sześciu radnych się wstrzymało. Posiedzenie nie zakończyło jednak powstałego sporu, gdyż pewne prace na terenie wsi zostały już poczynione. Z przekazanych nam przez mieszkań-

Patrycjusz Borek,
Stowarzyszenie Wczoraj i Jutro
- Nasze stowarzyszenie chce wydzierżawić ten grunt, aby powstał tu ośrodek bezpieczeństwa oraz obiekty rekreacyjne z funkcją strzelectwa sportowego

Barbara Pietrzak
- Otwarta strzelnica nie daje żadnej gwarancji, że kula nie wyleci, a odpowiednie zabezpieczenia wymagałyby zmiany zapisów miejscowego planu zagospodarowania

ców informacji wynika, że planują wystosować odpowiednie skargi do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz prokuratury, natomiast organizacja ma nadzieję, że po odmownej decyzji rady gminy za stowarzyszeniem wstawią się mieszkańcy i mieszkanki, którzy popierają ich pomysły.

Mateusz Kowalski

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROŚ SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Zawsze powtarzał, że chce w Opolu Lubelskim coś po sobie pozostawić...

Szpital stracił prezesa. We wtorek ostatnie pożegnanie Gabriela Maja

POWIAT OPOLSKI: Zmarł nagle, na swojej działce, gdzie budował dom. Miał 61 lat. - Był bardzo związany z naszym miastem, a ten szpital był jego oczkiem w głowie – mówią współpracownicy prezesa Maja.

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim pograżone w żałobie. We wtorek (13 sierpnia) nagle zmarł prezes spółki, Gabriel Maj.

Opolską służbą zdrowia kierował przez ostatnich pięć lat. Wcześniej był dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy Alejach Kraśnickich w Lublinie.

Dał się poznać jako wspaniały człowiek i dobry menadżer.

- Był to przede wszystkim człowiek służący zawsze pomocą, wsparciem, o ogromnych pokładach empatii. Człowiek o gołęmb sercu. Nigdy nie przeszedł obojętnie wobec naszych problemów i zawsze można było liczyć na jego pomocną dłoń. Był jak prawdziwy opiekun, który potrafił zgańić, ale przede wszystkim nie szczędził słów pochwały – mówią pracownicy szpitala, których ta śmierć wyraźnie poruszyła.

- Pozostanie już tylko wiele pytań bez odpowiedzi oraz żal, że wiele rozmów zostało odłożonych na później. Zostawił po sobie wspaniałe wspomnienia, a pamięć o nim zachowamy w naszych sercach – dodają.

Prezes Maj nigdy nie krył, że jest człowiekiem ogromnej wiary. Co roku koniecznie musiał się spotkać z pracownikami, aby podzielić się opłatkami lub jajeczkami i porozmawiać przy wspólnym świątecznym stole.

To dzięki właśnie niemu szpital powiatowy w Poniatowej nabrał ogromnego blasku. Przez pięć lat ciągle walczył o zapewnienie pacjentom jak najlepszej opieki medycznej, a pracownikom godnych warunków pracy. Rozwijał szpital, modernizował budynki, doposażał w nowoczesny sprzęt medyczny,

dostosowywał placówki w Opolu Lubelskim i Poniatowej do wymagań XXI wieku.

Jednym z jego marzeń było zapewnienie osobnym przewlekle chorym i starszym całodobowej, profesjonalnej opieki medycznej. To marzenie już się realizuje, w Opolu Lubelskim trwa budowa nowego pawilonu dla Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

- Zaangażowanie pana prezesa powodowało to, że nie skupiał się w ogóle na sobie, na tym, jak się czuje, nigdy nie miał czasu na badania, wizytę u lekarza ciągle i ciągle zabiegany, ciągle za wszelką cenę omijał wszelkie przeszkody, aby osiągnąć postawiony sobie cel – mówią jego współpracownicy.

Śmierć prezesa PCZ zaskoczyła i poruszyła wielu. Władze powiatu mówią o wielkiej stracie.

- Prezes był dobrym człowiekiem, organizatorem i menadżerem. Dzień przed tragiczną śmiercią długo rozmawialiśmy nie tylko o służbie zdrowia. Dla mnie był nie tylko prezesem. Na zawsze zostanie w mojej pamięci jako osoba wyjątkowa. Cześć jego pamięci – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

- Jest to naprawdę wielka strata i bardzo trudno jest mi się z tym pogodzić – przyznaje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. - Moje doświadczenia z kilku lat współpracy i kontaktów z panem prezesem Gabrielem Majem mogę tylko określić jako jednoznacznie pozytywne. Odszedł wspaniały, empatyczny człowiek, na którego można było liczyć w każdej sytuacji, nikomu nie odmawiał pomocy, a przy tym był doskonałym specjalistą i bardzo profesjonalnie wypełniał funkcje prezesa Powiatowego Centrum Zdrowia – uważa.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek (20 maja) w Dąbrowicy koło Lublina. W samo południe w miejscowym kościele odprawiona zostanie msza święta pogrzebowa. Po niej kondukt z trumną uda się na miejscowy cmentarz, gdzie zostanie pochowany Gabriel Maj.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Gabriel Maj,
prezes Powiatowego Centrum
Zdrowia w Opolu Lubelskim
(1963 – 2024)

Jechał na podwójnym gazie. Złapali go policjanci z Kraśnika

Powiat opolski: Jechał całą szerokością jezdni, czym wzbudził podejrzenia innych kierowców... Ale okazało się, że ma więcej za uszami. 39-latek z powiatu opolskiego wpadł w niezłe tarapaty... Dla niego 13 rzeczywiście okazała się pechowa...



Uwagę policjantów zwrócił pojazd, który posiadał uszkodzenia karoserii

Do zdarzenia doszło we wtorek, 13 sierpnia po południu w miejscowości Boby. Kierowca osobowego volkswagena jechał całą szerokością jezdni, a jego pojazd był uszkodzony. Przyłapali go powiadomieni przez zaniepokojonych stylem jazdy 39-latek obserwujących jego poruszanie innych poruszających się tą trasą kierowców.

- Funkcjonariusze z kraśnickiego komisariatu ruszyli na poszukiwania. W pewnym momencie w pobliżu wskazanej lokalizacji zauważyli na jezdni opisywany pojazd, który posiadał uszkodzenia karoserii. Kiedy policjanci wysiedli, aby dokonać kontroli, kierowca wyszedł i zaczął się oddalać, jednak unieśli mu to - informuje aspirant Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

No i wtedy dopiero zaczęły się kłopoty 39-lateka...

- Policjanci wyczuli od mężczyzny silną woń alkoholu. Po

sprawdzeniu w systemach policyjnych okazało się, że 39-latek z powiatu opolskiego nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, a także posiada aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów - dodaje aspirant Cieliczko.

Po badaniu alkomatem okazało się, że mieszkaniec naszego powiatu miał ponad 3,5 promila alkoholu w organizmie.

- Tłumaczył, że wracał do domu. Został zatrzymany, a po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty - informują policjanci z Kraśnika.

Nieodpowiedzialny mężczyzna usłyszał zarzuty już, z których ostatecznie będzie musiał tłumaczyć się przed sądem.

A trochę się ich nazbierało... Nie zastosował się do środków karnych orzeczonych przez sąd, czyli do zakazu prowadzenia pojazdów, za co może dostać pięć lat odsiadki. A za jazdę na podwójnym gazie grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności i wysoka grzywna.

Agnieszka Gołębiowska

Dwie kobiety padły ofiarami oszustów

Puławy: Dwie kobiety padły ofiarami oszustw. Jedna straciła ponad 4 tys. zł, a druga blisko 300 złotych.

- Mieszkanca Góry Puławskiej na jednym z portali wystawiła na sprzedaż części do pieca do spalania pelletu. Poprzez komunikator internetowy, skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem. Oszust obiecał przelać pieniądze na jej telefon. Zgłaszająca otrzymała wiadomość e-mail z linkiem, w który niestety „kliknęła”. Po pewnym czasie zorientowała się, że z jej konta wykonane zostały dwa przelewy na łączną kwotę ponad 4000 złotych - informuje aspirant sztabowy

Michał Bielecki z KPP w Puławach.

Z kolei 73-letnia mieszkanka Puław, na swój adres domowy otrzymała przesyłkę. Dostarczyła ją jedna z firm kurierskich.

- Paczkę odebrał jej mąż, uiszczając jednocześnie opłatę w wysokości blisko 300 złotych. Kiedy kobieta wróciła do domu, poinformowała męża, że nic nie zamawiała i nie oczekiwała na żadną przesyłkę. 73-latek kilkakrotnie próbował nawiązać kontakt z nadawcą przesyłki, jednak to się nie udało. Paczka została zabezpieczona, a firma kurierska powiadomiona celem zablokowania środków pieniężnych - dodaje aspirant sztabowy Michał Bielecki.

Joanna Niecho

Straciła prawie 8 tys. zł. Oszuści ze wschodnim akcentem

PULAWY: Kolejna osoba dała się nabrać oszustom, przez co straciła prawie 8 tys. zł. Mowa o 44-letniej mieszkance Puław, którą oszukała osoba podająca się za pracownika banku.

Kobieta o oszustwie poinformowała policjantów w poniedziałek, 12 sierpnia. Jak się okazuje, 44-latek odebrała telefon od kobiety podającej się za pracownicę banku, która przekazała jej, że ktoś z jej konta próbował przy pomocy kodów BLIK wypłacić pieniądze. Mieszkanca Puław wykonała wszystkie polecenia oszustki, w swoim telefonie zainstalowała też aplikację, która rzekomo miała pomóc w jej weryfikacji.

- Następnie rozmowę prowadził mężczyzna podający się

za pracownika departamentu bezpieczeństwa banku, który zapewniał poszkodowaną, że jej pieniądze są bezpieczne. 44-latek niestety zastosowała się do wszystkich poleceń oszusta. Zalogowała się do aplikacji bankowej i przestała poprzez aplikację kody blik, a następnie zatwierdziła je w swojej aplikacji bankowej. Oszuści tylko na to czekali i po chwili wypłacili z konta kobiety pieniądze w kwocie niespełna 8 000 zł - informuje aspirant sztabowy Michał Bielecki z KPP w Puławach.

Po wszystkim pokrzywdzona wybrała się do siedziby swojego banku. Tam okazało się, że żaden z pracowników do niej nie dzwonił. Jak udało się ustalić, oszuści - chociaż mówili po polsku - to mieli wschodni akcent. Łącznie 44-latek straciła prawie 8 tys. zł.

Agnieszka Gołębiowska

Posypały się mandaty, punkty karne i wnioski do sądu

Funkcjonariusze z puławskiej drogówki we wtorek, 13 sierpnia prowadzili działania pod nazwą „Stop agresji na drodze”. Skontrolowali 76 kierowców. W efekcie ujawnili 44 wykroczenia drogowe, wlepili 38 mandatów i cztery pouczenia, a dwóch kierowców za swoją jazdę będzie musiał tłumaczyć się przed sądem. Dodatkowo, ze względu na zły stan techniczny pojazdów, policjanci zatrzymali sześć dowodów rejestracyjnych.

- Jedna osoba nie stosowała się do zakazu prowadzenia pojazdów, za co również odpowie przed sądem, a kolejny z kierujących nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Ponadto policjanci zbadali stan trzeźwości 119 kierowców

- wylicza aspirant sztabowy Michał Bielecki z KPP w Puławach.

Wśród zatrzymanych znalazł się 57-letni mieszkaniec gminy Białopole, który podróżował ciężarówką z naczepą drogą S-17 w pobliżu MOP Markuszów, mając ponad dwa promile alkoholu w organizmie.

Niebezpiecznie było też na trasie S-12 niedaleko mostu w Puławach. Tam z kolei policjanci dostrzegli samochód jadący pod prąd. Za jego kierownicą siedział 24-letni mieszkaniec powiatu zwoleńskiego, który powiedział funkcjonariuszom, że... po prostu się pomylił...

- Dzięki szybkiej interwencji policjantów nie doszło do tragedii. Kierującego za to wykroczenie ukarali mandatem karnym w wysokości 2 000 zł i nałożyli na niego 15 pkt karnych - dodaje aspirant sztabowy Michał Bielecki.

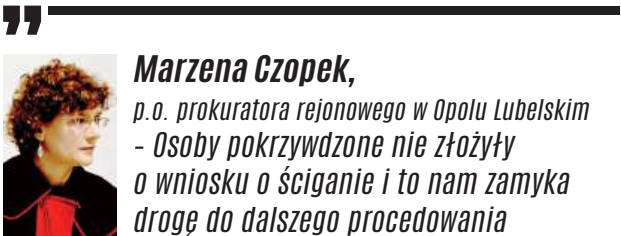
Agnieszka Gołębiowska

Były wójt doniósł w sprawie wpływania na wybór przewodniczącego rady, prokuratura umarza śledztwo

GM. KARCZMISKA:
Powód? Pokrzywdzeni radni nie złożyli wniosku o ściganie.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim ustalała, czy w związku z wyborem przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach doszło do popełnienia przestępstwa. Zainteresowała się tą sprawą po tym, jak zawiadomienie złożył były wójt tej gminy, Janusz Goliszek (PSL).

Postępowanie prowadzone było w kierunku zmuszania do określonego zachowania. Śledczy ustalali, czy ktoś wpływał



Marzena Czopek,
p.o. prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim
- Osoby pokrzywdzone nie złożyły o wniosku o ściganie i to nam zamyka drogę do dalszego procedowania

na decyzje radnych głosujących w sprawie wyboru przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach, i w jaki sposób. Próbowali ustalić, czy była to łagodna perswazja czy też działania, które noszą znamiona przestępstwa.

Ostatecznie prokuratura całe

postępowanie umorzyła.

- Z powodu braku wniosku o ściganie - mówi prokurator Marzena Czopek, szefowa opolskiej prokuratury.

A taki wniosek mogli złożyć radni na których wywierany był wpływ i których prokuratura

uznała za pokrzywdzonych. Nie mógł tego uczynić wójt, który de facto w tej sprawie pokrzywdzonym nie był.

- Osoby pokrzywdzone nie złożyły o wniosku o ściganie i to nam zamyka drogę do dalszego procedowania. Jeżeli jest przestępstwo wnioskowe, ścigane na wniosek, to bez wniosku my nie możemy rozpocząć postępowania - tłumaczy prokurator Czopek.

W obecnym składzie Rady Gminy w Karczmiskach trójka radnych, która wywalczyła mandat z Trzeciej Drogi, pracuje w miejscowym Zespole Szkół, podległym pod wójt z PiS.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Znaleziono kolejne niewybuchy

POWIAT PUŁAWSKI:
W ciągu kilku ostatnich dni policjanci z Puław aż trzy razy zabezpieczali miejsca znalezienia niewybuchów z II wojny światowej. Znaleziskami zajęli się saperzy z Dębina.

W Piskorowie operator koparki znalazł granat moździerzowy. - Podczas prac ziemnych przy budowie drogi operator koparki ujawnił przedmiot, który mógł być niebezpieczny. Na miejsce interwencji przyjechał policyjny pirotechnik, który potwierdził, że znalezisko to pochodzący z okresu II wojny światowej granat moździerzowy. Następnie niewybuch został podjęty przez patrol saperski - wyjaśnia aspirant sztabowy Michał Bielecki z KPP w Puławach. Kilka dni później saperzy zabezpieczyli pocisk artyleryjski z II wojny światowej, który znalazł spacerujący po lesie w Tomaszowie mężczyzna. A wczoraj, w poniedziałek, 12 sierpnia puławscy policjanci dostali zgłoszenie z Baranowa. Tam z kolei podczas renowacji przykościelnego muru pracownicy znaleźli amunicję strzelecką. - Skierowany na miejsce policyjny pirotechnik potwierdził, że są to przedmioty niebezpieczne. Również tym razem zostały one zabezpieczone przez patrol saperski z Dębina - dodaje aspirant sztabowy Michał Bielecki.



W Piskorowie, podczas prac ziemnych przy budowie drogi, operator koparki znalazł granat moździerzowy



W Tomaszowie spacerujący po lesie mężczyzna natknął się na pocisk artyleryjski



W Baranowie podczas renowacji przykościelnego muru znaleziono amunicję strzelecką

Agnieszka Gołębiowska

Ponad 5 tysięcy podróbek w Łukowie. Właściciele sklepu grozi surowa kara

Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej przeprowadzili kontrolę w sklepie internetowym działającym na terenie Łukowa. W wyniku podjętych działań zabezpieczono ponad 5 tysięcy sztuk towarów oznaczonych podrobionymi znakami towarowymi. Wśród tych produktów znajdowały się odzież, perfumy oraz biżuteria, które nosiły znaki znanych światowych marek.

Kontrola została przeprowadzona po analizie ogłoszeń sprzedażowych zamieszczonych na jednym z portali społecznościowych. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na sposób prezentacji, jakość oraz cenę oferowanych produktów, co wzbudziło podejrzenia, że mogą one nie być oryginalne.

Podczas przeszukania lokalu, w którym prowadzono sklep internetowy, znaleziono również gotówkę w kwocie blisko 90 tysięcy złotych oraz dokumentację finansowo-księgową. Zabezpieczone środki i dokumenty mogą stanowić istotne dowody w dalszym postępowaniu.

Właścicielka sklepu internetowego może teraz stanąć przed poważnymi konsekwencjami prawnymi. Zgodnie z ustawą Prawo własności przemysłowej, za wprowadzanie do obrotu podrabianych towarów, szczególnie gdy jest to stałe źródło dochodu, grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat.

Sprawą zajmuje się Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej, który prowadzi postępowanie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Łukowie.

Patryk Pytlak

200 lat pani Janino!

GM. PUŁAWY: Pani Janina jest kolejną osobą w powiecie, która świętowała trzydzieste urodziny. Włodarze gminy z tej okazji złożyli życzenia oraz wręczyli list od Prezesa Rady Ministrów.

Janina Woszczyk udowadnia, że wciąż jest w doskonałej formie. W swoim życiu przeżyła wiele pięknych i wyjątkowych chwil. Teraz przyszedł czas, aby świętowała równie 100 lat. Kilka dni temu obchodziła urodziny w gronie najbliższych. 15 sierpnia w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha w Górze Puławskiej odprawiono mszę św. w intencji Jubilatki. Po jej zakończeniu wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski złożył życzenia urodzinowe pani Janinie. Włodarz dodatkowo wręczył

Życzenia z okazji 100 urodzin dla Janiny Woszczyk złożył wójt gminy Kamil Lewandowski. Uroczystość odbyła się w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha w Górze Puławskiej

na ręce kobiety gratulacje od Prezesa Rady Ministrów oraz prezent. Kobieta nie kryła wzruszenia. „Wspólnota” życzy

czy pani Janinie wszystkiego dobrego oraz kolejnych 100 lat w zdrowiu.

Dominik Kęsik

Nastolatka ofiarą oszustwa podczas sprzedaży książek online. Straciła prawie 7,5 tysiąca złotych

Młoda kobieta padła ofiarą oszustwa internetowego, gdy próbowała sprzedać swoje książki na popularnym portalu aukcyjnym. Zamiast zysków z transakcji, straciła swoje oszczędności.

Kilka dni temu 19-latka zamieściła ogłoszenie o sprzedaży książek w Internecie. Krótko po publikacji ogłoszenia, skontaktowała się z nią osoba podająca się za zainteresowaną zakupem. Potencjalny kupiec, po krótkiej wymianie wiadomości, zaproponował, że zapłaci pełną kwotę i dodatkowo zamówi kuriera,

który odbierze przesyłkę. Następnie oszust przesłał na podany przez kobietę adres e-mail wiadomość rzekomo od firmy kurierskiej, która zawierała link do strony mającej umożliwić odbiór środków pieniężnych.

- Dołączony był do niej link, w który niestety 19-latka kliknęła. Po tym została przekierowana na

Patryk Pytlak

51-latek utonął na zalewie Zimna Woda. Pływał poza kąpieliskiem

ŁUKÓW: Mężczyzna wszedł do wody poza wyznaczonym kąpieliskiem i po chwili „zniknął” pod jej powierzchnią. Gdy odnaleźli go ratownicy, był już nieprzytomny.

Tragicznie zakończył się pobyt 51-latka ze Stoczka łukowskiego nad Zalewem Zimna Woda w Łukowie.

Feralne popołudnie

W niedzielę, 11 sierpnia przed godziną 17 łukowscy policjanci zostali powiadomieni o tym, że w zalewie Zimna Woda topi się mężczyzna. Gdy mundurowi dojechali we wskazane miejsce, służby ratunkowe reanimowały 51-latka. Z miejsca zdarzenia mężczyzna został odwieziony karetką do szpitala. Mimo udzielanej pomocy zmarł.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 51-latek wszedł do wody, skakał i pływał poza wyznaczonym kąpieliskiem. W pewnej chwili ratownicy zauważyli, że „zniknął” pod wodą. Gdy go wydobyli, był już nieprzytomny. Natychmiast rozpoczęła się reanimacja 51-latka, wezwano służby ratunkowe. Niestety życia mężczyzny nie udało się



51-latek mimo ostrzeżeń ratowników pływał poza wyznaczonym kąpieliskiem

uratować – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Trwa śledztwo

Prokuratura prowadzi śledztwo w tej sprawie. Przeprowadzono sekcję zwłok 51-latka. Jej wyniki jeszcze nie są znane. Nie znane są jeszcze wyniki badań, które ustalą, czy mężczyzna nie znajdował się pod wpływem środków odurzających.

Poza bojami

Niestety wiele osób, podobnie jak zmarły mężczyzna, kąpie się w niedozwolonych miejscach.

Ratownicy pracują na wyznaczonym kąpielisku, więc

każdy, kto wchodzi do wody poza nim, naraża się na niebezpieczeństwo.

Zapytaliśmy Marka Żurawskiego, dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łukowie, który zarządza kąpieliskiem i infrastrukturą nad łukowskim zalewem, ilu ratowników czuwa nad korzystającymi z wodnych atrakcji.

- Na kąpielisku mamy trzech ratowników. Na takie kąpielisko jak u nas, o długości 80 metrów, spokojnie wystarczy dwóch ratowników, ale zatrudniamy trzech ze względu na to, że mamy wyciąg. Oni strzegą kąpieliska i nie odpowiadają za to, co dzieje się poza nim i za osoby, które wchodzi do wody

w miejscach do tego nieprzeznaczonych – mówi dyrektor.

Ciągle gwizdzą

Okazuje się, że ratownicy stale muszą zwracać uwagę osobom, które wybierają do kąpiel nieoznaczone miejsca.

Tak było także w przypadku zmarłego 51-latka ze Stoczka.

Mężczyzna wypływał poza żółte boje oznaczające koniec kąpieliska. Utopił na wysokości kąpieliska, poza częścią akwenu dozwoloną do kąpiel. Ratownicy kilka razy zwracali mu uwagę, żeby tam nie pływał. Kiedy zniknął pod wodą, ruszyli, żeby go ratować. Zanim zdążyli do niego dopłynąć, był już kilka minut pod wodą.

Przy pomostach wędkarskich

Jak mówi Żurawski, od początku funkcjonowania kąpieliska wśród wypoczywających jest sporo osób niezdyscyplinowanych.

- Szczególnie w weekendy, bo w ciągu tygodnia mało ludzi jest. Ratownicy gwizdzą, jeśli ktoś się tylko wychyli poza żółte boje. Od razu interweniują, a nawet wzywają policję – mówi.

- Może sposobem na ukrócenie nieodpowiedzialnych zachowań w wodzie byłoby karanie i dyscyplinowanie przez policję osób pływających w niedozwolonych miejscach. Taka akcja na początek sezonu. Bo zarządca zalewu ani ratownik nie ma prawa nikogo ukarać – wyjaśnia.

Dyrektor opowiada, że wiele osób kąpie się od tej strony zalewu, gdzie są pomosty wędkarskie. Niektórzy skaczą na główkę do płytkiej wody, co grozi urazem kręgosłupa i paraliżem. Obecnie poziom wody w zalewie jest niski, ale niestety nawet płytka woda może być zagrożeniem.

Całe rodziny

Inna sytuacja: Ojciec, dziadek, czwórka dzieci i oczywiście pływają poza kąpieliskiem. Ratownicy cały czas zwracają

im uwagę, a ci do nich z „pyśkiem”, że im wolno, bo dobrze pływają.

- No i mamy to, co mamy. Jeśli nawet starsi dają wnukom czy dzieciom zły przykład, nie uczą, jak dbać o bezpieczeństwo, tylko uczą, jak lekceważyć regulamin kąpieliska – mówi Żurawski.

Pod wpływem

Do ryzykownych zachowań są szczególnie skłonne osoby, które wcześniej wzmocniły się procentami.

- Ze dwa tygodnie temu ratownicy mieli właśnie dwóch czy trzech takich nakręconych, na fleku, którzy wypływali poza kąpielisko. Oni uważają, że „jak ja się napiłem, to jestem odważny i mogę pływać, gdzie chcę”. Do ratowników z łapami skakali. Ratownicy wezwali policję – relacjonuje Żurawski.

Kolejna ofiara

Pierwsze utonięcie po otwarciu odnowionego zalewu wydarzyło się 15 lipca 2021 r. Woda wówczas odebrała życie 41-latkowi z Krynki, który biesiadował nad zalewem ze znajomymi. Poszedł się wykąpać i zniknął kolegom z oczu. Mimo długiej reanimacji zmarł w szpitalu.

mo

Nieszczęśliwy wypadek podczas prac polowych

Glebogryzarka wkręciła 46-latkowi nogę

POWIAT OPOLSKI:

- Wyglądało to naprawdę bardzo poważnie – mówią opolscy strażacy, którzy ruszyli na pomoc poszkodowanemu mężczyźnie.

Do tego nieszczęśliwego zdarzenia doszło w sobotę (10 sierpnia) w Karczmiskach Drugich. Poszkodowany i to bardzo poważnie został 46-latek. Mężczyzna pracował ręczną glebogryzarką. Podczas wykonywania prac uległ wypadkowi.

Strażacy wskazują na nieostrożność w posługiwaniu się glebogryzarką.

- Maszyna wciągnęła prawą nogę 46-latkowi. Wyglądało to bardzo poważnie. Noga była bardzo mocno uszkodzona, pocięta. Nie wiadomo było,

”



mł. kpt. Stanisław Kamela,

KP PSP w Opolu Lubelskim

- Wyglądało to bardzo poważnie. Noga była bardzo mocno uszkodzona, pocięta. Nie wiadomo było, czy uda się ją uratować

czy uda się ją uratować – mówi mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejsce pojechały dwa wozy strażackie, ochotnicy z Karczmisk i jednostka PSP z Opolu Lubelskiego. Wezwane zostały też karetka pogotowia ratunkowego i śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Uwolnienie nogi z maszyny nie było łatwe. Strażacy musieli się natrudzić.

- Rozmontowanie noży, elementów tnących spalinowej glebogryzarki zajęło nam to około pół godziny. Po uwolnieniu nogi poszkodowany przekazany został ratownikom – dodaje.

A następnie śmigłowcem przetransportowany do szpitala w Lubinie.

Policja przekazała informację, że życiu i zdrowiu 46-latka nie zagraża niebezpieczeństwo.

Agnieszka Ciekot-Hunek/
Agnieszka Gołębiewska



46-letni mieszkaniec gminy Karczmiska pracował ręczną, spalinową glebogryzarką

Łaska pańska kupców na pstrym koniu jeździ. Podsumowanie aukcji i święta arabów

Gorsza aukcja, ale nie klęska. Janowska stadnina podnosi głowę

Dni Konia Arabskiego zakończyły się serią sukcesów gospodarzy, chociaż słynna aukcja Pride of Poland w Janowie Podlaskim przyniosła w sumie dla wszystkich stadnin rezultaty finansowe o wiele gorsze, niż w 2023 r. Janowska Stadnina Koni uzyskała z obecnej aż 319 tys. euro, a jej klacz Adelita została najlepszym koniem Narodowego Pokazu Koni Arabskich Czystej Krwi.

W słynnej tegorocznej aukcji Pride of Poland w Janowie Podlaskim sprzedano 10 koni za 637 tys. euro. Podczas ubiegłorocznej nabywców znalazło 14 koni aż za ponad 2,161 mln euro.

Najwyższą cenę – 145 tys. euro – uzyskała obecnie córka czempionów świata – 15-letnia klacz Zigi Zana ze stadniny w Michałowie. Zaczęto ją licytować z wysokiego pułapu – od 100 tys. euro. Była ona już wcześniej zapowiadana na gwiazdę aukcji przez Annę Stojanowską, doradcę dyrektora KOWR. Piękną siwą klacz kupił nabywca z Belgii, który w sumie nabył aż cztery konie. Szczególnie przy stole belgijskim kupców aktywna była pani, która podchodziła do wielu koni i z czułością dotykała ich, uśmiechając się radośnie.

Kupcy z państw arabskich też nie ukrywali swojego umiłowania tych zwierząt, jeden z nich, z Arabii Saudyjskiej, zanim kupił ogiera Amesę, przytulał go i całował. Janowska publiczność licznymi owacjami i pokrzykiwaniem tworzyła klimat sprzyjający licytacji.

Gwiazdy się rozeszły

Drugą pod względem wysokości cenę uzyskała najcenniejsza z Janowa Podlaskiego 4-letnia Alexandra – 120 tys. euro. Pojedzie do Kataru. Niezłą stawkę 105 tys. euro uzyskała też janowska siwa Abellia.

**Międzynarodowe jury
wybrało na Najlepszego
Konia Pokazu, czyli Best
in Show, janowską siwą
klacz Adelitę.**

Stadnina z Janowa Podlaskiego wystawiła do niedzielnej 55. Aukcji Koni Arabskich Czystej Krwi Pride of Poland pięć klaczy i jednego ogiera. Dwie nie znalazły nabywców. Janowski ogier Barok trafił za 24 tys. euro do Belgii. W sumie Stadnina Koni Janów Podlaski uzyskała z aukcji 319 tys. euro od kupców z Belgii, Szwecji, Kataru i Arabii Saudyjskiej.



Ceremonia nagradzania Adelity - Najlepszego Konia Pokazu, wybranej na Best in Show

Marek Trela, wieloletni dawny prezes w janowskiej spółce Stadnina Koni, a teraz doradca obecnego prezesa, nie ukrywa zadowolenia.

– Choć w całej aukcji sprzedano mało koni, to jednak rezultat naszej janowskiej stadniny można uznać za spory sukces. Poza dwiema klaczami sprzedaliśmy inne, osiągając średnią cenę 64–65 tys. euro. A w całości aukcji połowa koni zesłała do stajni, ceny były niskie. Gwiazd nie było, bo się rozeszły w poprzednich latach – ocenia wybitny hodowca, znany na kilku kontynentach.

**W sumie Stadnina
Koni Janów Podlaski
uzyskała z aukcji 319
tys. euro od kupców
z Belgii, Szwecji, Kataru
i Arabii Saudyjskiej.**

Stadnina z Michałowa w sumie sprzedawała trzy konie za 211 tys. zł, a dwie jej klacze nie znalazły nabywców. Stadnina w Białce uzyskała 12 tys. euro za długo licytowanego ogiera. Mniejszym powodzeniem cieszyły się konie z prywatnych stadnin, aż cztery wróciły do stajni. W sumie za dwa konie indywidualni hodowcy uzyskali 95 tys. euro.

Końska dawka „Powrotu do normalności”

Kierownictwa stadnin, jak i też nadzorującego państwowe spółki hodowlane Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa zapowiadały, że najbardziej zależy im na zachowaniu najlepszych polskich genów arabów i powrót do „normalności”.



Najwyższą cenę – 145 tys. euro – uzyskała 15-letnia siwa klacz Zigi Zana ze stadniny w Michałowie. Kupił nabywca z Belgii

– Liczymy, że konie osiągną wysokie ceny, ale rekordów się nie spodziewamy. Naszym założeniem jest przywrócenie zaufania do polskiej hodowli. Będziemy szczęśliwi, jeśli uda się sprzedać jak największą liczbę koni – tak przed aukcją wypowiadała się ceniona specjalistka Anna Stojanowska, doradca prezesa KOWR.

Realia „normalności” okazały się jednak ubogie. Różnica w podsumowaniu aukcji Pride of Poland w 2024 r. i 2023 r. wyniosła 1,485 mln euro. Na minus.

Prof. Krystyna Chmiel, ekspert w sprawach koni arabskich, ma krytyczne zdanie o tych efektach.

– Na aukcji było mało koni. Kiepską cenę uzyskała gwiazda Zigi Zana. Może nie było na nią klientów? – zastanawia się profesor.

Bardzo letnia druga aukcja

Nazajutrz, po znanej w świecie Pride of Poland, na Letniej Aukcji Koni Arabskich Summer Sale w Janowie Podlaskim wystawiono do sprzedaży 30 młodszych koni pochodzących ze stadnin państwowych w Janowie Podlaskim, Białce i Michałowie oraz hodowli prywatnych.

Oczywiście w grę wchodziły niższe ceny niż poprzedniego dnia. W sumie sprzedano 15 koni za 101,5 tys. euro. W licytacji (także online) wzięli udział kupcy z Polski, Arabii Saudyjskiej, Belgii, Holandii i Izraela.

Przed rokiem podczas podobnej aukcji za 16 sprzedanych koni uzyskano 324 tys. euro. Obecnie najwyższą stawkę uzyskała 2-letnia kasztanka Perysteria. Jak

powiedział nam b. prezes Marek Trela, janowska stadnina uzyskała w tej aukcji około 20–30 tys. euro.

Janów – stolica czempionów

Na lepsze niż konkurencja wyniki gospodarzy w aukcji Pride of Poland miały zapewne wpływ poprzedzające ją janowskie sukcesy w 46. Narodowym Pokazie Koni Arabskich Czystej Krwi. Zaprezentowano wówczas ok. 100 koni z państwowej i prywatnej hodowli. Międzynarodowe jury wybrało na Najlepszego Konia Pokazu, czyli Best in Show, janowską siwą klacz Adelitę. Wcześniej została również czempionką w kategorii klaczy starszych. Nagrodę wręczyła jej wicemarszałek Sejmu Dorota Niedziela.



Marek Trela,
hodowca koni, ekspert

**Przez 8 lat sprzedawano
najcenniejsze konie**

Przecież Primera w 2019 r. została sprzedana za zaledwie 90 tys. euro, a w 2021 r. została czempionką Europy. Szkody genetyczne były niepowetowane. Jest nadzieja, że to się skończy. Tegoroczna aukcja odbyła się z wielką publicznością, ze wspólnym aplauzem. Licytacja była dokładna, było wiadomo, kto jest nawet drugim oferentem.



Prof. Krystyna Chmiel,
zootechnik, ekspert w sprawach
koni arabskich z Białej Podlaskiej

**W latach 2001-2015
wyprowadzono 70 cennych
klaczy**

Trwa polityczna potyczka o stadninę. Kiedy się mówi, że teraz „nowi” dbają o geny, trzeba przypomnieć, co robili jako „starzy”, gdy w latach 2001-2015 wyprowadzono ponad 70 cennych klaczy bez zadbania o ich następców. Mam to dokładnie wykazane.

Również inni reprezentanci janowskiej stadniny zdobyli czempionaty Polski: ogierów starszych 7-letni kasztanowaty Erantis, a w kategorii klaczy i ogierów rocznych Anagramma i Comoros.

Daje to nadzieję janowskim hodowcom na sukcesy w przyszłych aukcjach.

– Będziemy tworzyć warunki rozwojowe dla hodowli koni, bo dla ministerstwa rolnictwa wyjątkowo ważne jest, aby przywrócić prestiż i markę polskiego konia arabskiego oraz odbudować siłę i pozycję polskiej hodowli koni czystej krwi arabskiej – zapowiedział minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski podczas Dni Konia Arabskiego w Janowie Podlaskim.

Marek Pietrzela

Piłkarz, żołnierz, strażak OSP spoczął w rodzinnej Komarówce Podlaskiej

Marcin Mróz miał godne pożegnanie. W miniony piątek odbyła się ostatnia droga żołnierza, piłkarza, strażaka OSP, który utonął w Bałtyku.

Żegnali go najbliżsi, rodzina, koledzy z boiska, znajomi z 18. Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Wileńskich z Białej Podlaskiej, strażacy z OSP w Komarówce Podlaskiej. Bardzo dużo ludzi. Miał uroczysty pogrzeb. Przedstawiciele wojska trzymali wartę przy trumnie Marcina.

Było pożegnanie od rodziny, żołnierzy, narzeczonej



Marcin Mróz odszedł do Pana. W listopadzie skończyłby 27 lat

26-latek. Tuż przed złożeniem ciała do grobu, brat Kamil przeczytał list pożegnalny. Trumnę okryło morze białych róż. Dało się słyszeć trzy salwy honorowe na cześć Marcina.

mp

List pożegnalny brata Kamila

Wykonałeś swoje zadanie, tutaj, na ziemi. Jestem z Ciebie dumny. Widziałem uśmiech na Twojej twarzy, jak szedłeś na służbę i mówiłeś, że w końcu jesteś w tym miejscu, w którym chciałeś być.

Tysiące rozmów, spotkań, telefonów, wspólnych wypadów, a przede wszystkim wspomnień. Tego nikt nam nie odbierze. Nauczyłeś mnie najważniejszych wartości, mądrości. Wierzyłeś we mnie, wspierałeś. Dziękuję, bo dzięki temu jestem teraz takim człowiekiem, jakim chcę być!

Szeregowy Marcinie. Bracie. Odwaga to panowanie nad strachem, a nie brak strachu. Potrafiłeś nad tym zapanować i odważnie spełniać swoje zadania. Wierzę, że panowałeś nad nim do samego końca.

Dodawałeś mi pewności i wiary w siebie, w swoje możliwości. Dziękuję Ci za to! Zawsze miałem w Tobie ogromne wsparcie, zresztą tak samo, jak Ty we mnie. Nasze braterstwo, uczucie,

przyjaźń, bliskość, jedność, zrozumienie. To było dla nas najważniejsze.

Mówiłeś zawsze, jak ważna jest dla Ciebie rodzina. Że za nią trzeba skakać w ogień. I robiłeś tak dosłownie i w przenośni. Miałeś w sobie ogromną determinację. Nie bałeś się tego, że może być ciężko. Chciałeś, żeby było jeszcze ciężiej. W taki sposób dążyłeś do swoich kolejnych celów.

Jestem bardzo dumny z Ciebie. Z tego, że dane mi było mieć takiego brata jak Ty. Z takimi wartościami, z wielką empatią, zrozumieniem. Twoja służba ojczyźnie nie trwała długo, ale jestem z Ciebie tak bardzo dumny, że miałem brata żołnierza, a Wojsko Polskie powinno być dumne, że miało zaszczyt mieć Ciebie w swoich szeregach.

Marcinie! Moje serce rozpadło się na miliony kawałków. Z Twoim odejściem umarła częśćka mnie samego. Na zawsze będę nosił Cię w swoim sercu. Każdego dnia moje wspomnienia będą zawsze blisko Ciebie.

Zrobiłem to dla Ciebie... Ty wiesz, o czym mówię..., ale nie dlatego, że byłeś i nadal jesteś moim bratem, ale dlatego, że wiem, że zrobiłbyś dla mnie to samo. Chciałem, żeby wszyscy przypomnieli sobie, jakim byłeś wspaniałym człowiekiem. Chciałem, by nosili częśćkę wspomnień o Tobie w swoich sercach.

Obiecuję bracie opiekować się wszystkimi bliskimi naszym sercom, ale i też wszystkimi, którzy będą tego potrzebować. Będę pielegnować to wszystko, co dzięki Tobie otrzymałem.

Nie żegnam się z Tobą kochany Marcinie, a mówię „do zobaczenia”. Na pewno kiedyś spotkamy się razem, jak jeszcze niedawno tutaj na ziemi.

Marcinie, jeżeli śmierć czegoś nas uczy to przede wszystkim tego, że na świecie nie liczy się nic poza miłością.

Dziękuję za wszystko! Kocham Cię.

Brat Kamil.

Kot: Marcinie! Trzymaj kciuki za nas z góry

W piątek odbyło się ostatnie pożegnanie Marcina Mroza. 26-latek spoczął w rodzinnej Komarówce Podlaskiej.

- Mówisz Marcin, myślisz walczyć. To zawodnik, który dawał dużo pozytywnych rzeczy klubowi oraz wszystkim związanym z Az-Budem Komarówka Podlaska. Nie



Marcin Mróz pozostanie ikoną klubu z Komarówki Podlaskiej. Był w nim od początku istnienia. Strzelał gole jak na zawołanie. Przejdzie do historii, gdyż w jednym meczu z Tytanem Wisznice zdobył aż dziewięć goli na poziomie Klasy Okręgowej

możemy pogodzić się z jego odejściem - mówi Arkadiusz Kot.

Szkoleniowiec klubu z Komarówki Podlaskiej przyznaje, że zapamięta Marcina jako uśmiechniętego i pozytywnego kolegę.

- Nigdy nie widziałem go w złym humorze. W szatni był duszą towarzystwa, a na boisku ostatnią osobą, która by odstała nogę - dodaje.

Trener Az-Budu miał okazję grać razem z Marcinem

Mrozem. Teraz miał być jego trenerem. - Pamiętam „Mrozia” z czasu, gdy przyszedłem do Komarówki. Był moim kolegą z zespołu. Teraz miałem dowodzić jego poczynaniami na boisku. Wiem, na co było stać Marcina. Z pewnością dałby drużynie wiele wspaniałych chwil - twierdzi.

Kot przyznaje, że w takich sytuacjach nie da się powiedzieć, że „tak musiało być”.

- Marcin miał kupę życia przed sobą. Każdy jest wstrząśnięty i załamany tym, co się stało - dodaje.

Pamięć o Marcinie będzie wieczna.

- Teraz wiemy, że będzie oglądał każdy mecz, trening z góry i z całych sił nam kibicował. Zrobimy wszystko, żeby był z nas dumny - kończy ze łzami w oczach.

mp

Na boisku oddali hołd „Mroziowi”



Wszyscy piłkarze, przedstawiciele zarządu oraz bliscy mieli na sobie specjalnie przygotowane koszulki. Na przodzie było zdjęcie Marcina, a na plecach jego imię i nazwisko. Nie mogło zabraknąć minuty ciszy, wspólnej modlitwy, przemowy nowego kapitana Karola Borkowskiego

To był wyjątkowy mecz. Az-Bud Komarówka Podlaska w przeddzień pogrzebu Marcina Mroza zagrał z Victorią Parczew.

Goście wygrali 3:1, ale to było najmniej ważne. Społeczność Komarówki Podlaskiej, przedstawiciele 18. Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Wileńskich z Białej Podlaskiej, gdzie Mróz słu-

żył od czerwca tego roku, kibice, znajomi i rodzina pojawili się na spotkaniu, by oddać hołd kapitanowi Az-Budu.

mp



Modlitwa piłkarzy Az-Bud przed meczem z Victorią Parczew

Witamy na świecie!



Laura Michalak,
Radzyń Podlaski
ur. 14 sierpnia, g. 1:30,
1730 g, 45 cm
Rodzice: Daria i Adrian



Luiza Danilczuk,
Parczew
ur. 12 sierpnia, g. 16:08,
3860 g, 56 cm
Rodzice: Laura i Kamil
Brat: Karol (3 l.)



Krzys Kojro,
Siedliska, k. Kamionki,
powiat lubartowski,
ur. 13 sierpnia, g. 11:45, 3,5 kg
Rodzice: Magda i Marcin
Brat: Franek (1,5 r.)



Nikodem Warpas z babcią Zosią,
Krasew, gm. Borki, pow. radzyński,
ur. 13 sierpnia, g. 20:30, 3250 g, 56 cm
Rodzice: Monika i Marcin



Kasia Parafiniuk,
Wygnanów, gm. Czemierniki,
pow. radzyński
ur. 12 sierpnia, g. 15:17,
3630 g, 55 cm
Rodzice: Anna i Damian
Rodzeństwo: Maciej (6 l.), Tomasz
(5 l.), Bartosz (3 l.), Filip (1,9 r.)



Nadia Arbaczewska,
Radzyń Podlaski
ur. 14 sierpnia, g. 7:42,
3540 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Daniel
Rodzeństwo: Lena (7 l.), Paulina
(17 l.)



Liliana Borówka,
Drozdówka, gm. Uścimów
ur. 12 sierpnia, g. 20:55,
3410 g, 55 cm
Rodzice: Martyna i Damian
Siostra: Marcelina (3 l.)



Nela Geresz z tatą,
Biała Podlaska
ur. 13 sierpnia,
g. 13, 3040 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja
i Grzegorz (zdj.)
Brat: Nikodem (5,5 r.)



Kayla Borkowska,
Zastawek, pow. bialski
ur. 12 sierpnia, g. 23:24,
3130 g, 54 cm
Rodzice: Malwina i Jakub



Nikodem Walczuk,
Biała Podlaska
ur. 11 sierpnia, g. 12:15,
3480 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Łukasz
Siostra: Nadia (7 lat)



Wojtuś Zając,
Brzozowy Kąt, pow. radzyński
ur. 13 sierpnia, g. 19:20,
4030 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra i Mariusz



Szymon Szczuchniak
z babcią Anią, Wandzin,
gm. Lubartów,
ur. 11 sierpnia, g. 12:05,
3850 g, 58 cm
Rodzice: Wiktoria i Gabriel
Siostra: Diana (9 l.)

Trener Hetmana ma synka!

Można wróżyć. Według wielu będzie to przyszły reprezentant Polski.

Dawid Paczka po raz drugi został tatą. 17 sierpnia o godz. 13.18 na świat przyszedł Aleksander. Mierzył 53 cm, ważył 3300 g.

Olek przyszedł na świat w szpitalu w Puławach. To druga pociecha trenera Hetmana Gołęb oraz Joanny. W domu na braciszka czeka pięcioletnia Maja.

Wielkie gratulacje!

mp

Oluś Paczka przyszedł na świat w minioną sobotę. Jedno jest pewne. Od małego będzie uganiał się za piłką



Szlakiem Legionów Polskich na Ziemi Łukowskiej i Radzyńskiej (cz. II)

Żołnierze Piłsudskiego pod Łukowem i Radzyniem



Spalone tysobyki (dziś Jeziorzany) w powiecie lubartowskim



W spalonym Oszczepalinie (powiat łukowski)

Latem 1915 roku armie niemiecka, austro-węgierska i towarzyszące im polskie Legiony wypierały z Lubelszczyzny Rosjan. Dla wielu była to wyczekiwana i wysniona chwila. Moskale jak mogli tak opóźniali pochód przeciwnika. Oprócz klasycznej obrony i potyczek przyjętą metodą było zostawianie za sobą „spalonej ziemi”: legionieści często wchodziło do pustych wsi, w których sterczały tylko kikuty kominów. Wiele żołnierzy w plecakach oprócz broni i racji żywnościowych miało też notes i ołówek.

We wsi Sobole żołnierze zastali całkowicie spaloną wieś i folwark, przetrwała jedynie murowana stajnia i 2 zabudowania chłopskie. Wówczas Stanisław Żmigrodzki zapisał: „Znów spotykamy obalone przez Rosjan krzyże z odciętymi nogami u Młeki Pańskiej”. Spalono most na Bystrzycy, dlatego saperzy 4. Pułku zmuszeni byli zbudować tymczasową, pontonową przeprawę. W drodze zachorował komendant Piłsudski i przesiadł się z konia do bryczki. Po przeprawie 1. Brygada chwilę stacjonowała w Sętkach, skąd o godz. 15:00 kondukt ruszył przez Kłębów w kierunku Skrzyszewa.

Walki pod Paskudami

Popołudniem i nocą z 12 na 13 sierpnia miały miejsce walki pod Paskudami. Wskutek pospiesznych operacji ofensywnych powstała luka pomiędzy 30. a 80. Pułkiem

Piechoty Dywizji Austro-Węgierskich (wchodzącej w skład 60. Brygady Austro-Węgierskiej) na linii Brzostówiec - Paskudy - Gąsiory. Wtedy to 4. Pułk Piechoty z rezerwy przeniesiono do wyrównania i utrzymania łączności frontu. Marszem bojowym skierowano 1. batalion na lukę Rzymy-Rzymki, 2. batalion na lukę Rzymy - Gąsiory w las, z kolei 3. batalion został w odwodzie. Wskutek tego 1. batalion brał udział w ataku na Paskudy. Pod osłoną nocy Moskale cofnęli się, wyparto ich wskutek silnego natarcia. W Skrzyszewie w dworku Zawadzkiego stacjonowała komenda 60. Brygady Austro-Węgierskiej i komenda 1. Brygady. August Krasicki wspomniany budynek opisał następująco:

„Dworek stary drewniany, całe prawie urządzenie mieli zakopane w ziemi, które teraz odkopują. W salonie portrety wcale dobre, dziadka gospodarza, generała wojsk polskich z 1831 roku z Virtuti Militari i krzyżem Legii i żony; drugi pradziada w mundurze z czasów Stanisława Augusta. W okolicy tutejszej dolinami są łożyska torfowe, które eksploatują na opał, po wsiach widać stosy pod chałupami. Ze zbóż prócz prosa, sięją tu dużo lnu”. Czwartacy zanocowali w Paskudach (grupa Galicy), pozostali zaś w Gąsiorach.

Ku Ziemiom Radzyńskim. Kąkolewnica i Żakowola

Dnia 13 sierpnia rankiem rozpoczął się kolejny marsz: 1. Brygada przed południem trafiła do wsi Płudy i Jaski, Czwartacy przez Zakrzew doszli do linii kolejowej Łuków-Lublin pod wieś Główne. Wilhelm Wilczyński zapisał:

„Zniszczeń na samym torze nie widzimy, natomiast bardzo dużo słupów telefonicznych przy torze leży podpiłowanych do tego stopnia, że w wielu miejscach druty leżą wprost na ziemi”. Z Zakrzewa zgłosiło się około 50 ochotników, chcących wstąpić do Legionów Polskich. Od wioski Jaski Czwartacy trafili przez las kąkolewnicki do Żakowoli i Jurków, z kolei 1. Brygadę skierowano do Kąkolewnicy. August Krasicki zanotował jej topografię:

„Ogromna wieś, wzdłuż bardzo szerokiej drogi obsadzonej od pola drzewami, ciągnie się jeden szereg domów, bardzo porządnym, z ganekkami, okiennicami w oknach, każdy oparkaniony. Z tyłu zabudowania gospodarskie, a każde zabudowanie wśród drzew owocowych i ładnych lip lub brzośców. Wieś ta ciągnie się blisko 2 km, na końcu kościół, plebania i dwór z folwarkiem”.

14 sierpnia opuścili gubernię lubelską

Ostatnia noc legionistów na Ziemiach Radzyńskich z 13 na 14 sierpnia miała miejsce w Kąkolewnicy i Żakowoli, gdzie odpoczywano w prywatnych kwaterach. Ponownie August Krasicki notuje wygląd Żakowoli:

„Podobnie zabudowana jak Kąkolewnica, ale może jeszcze większa, bo w kwadrat trzy boki domów i ogrodów. Dużo starych drzew, między innymi bardzo grube i duże jarzębiny pokryte owocami i dwa jak drzewa z koronami bzy dzikie. Chłopi w tych stronach chowają już owce, spotyka się też tu ładne i dobre konie. Wieś ta niespalona”.

Pierwsza Brygada na nocleg wybrała wieś: Kępki, Skrzyszew, zaś w Żytkach-Kozłach odpoczywał komendant Piłsudski



Przeprawa wojsko austro-węgierskich przez Bystrzycę w Borkach (powiat radzyński)

Ksiądz Józef Panaś zanotował: „W Sobolach na zgłiszczach domów spotkaliśmy płaczące kobiety i dzieci, mężczyzn uprowadzili Rosjanie. Na wschód poczynszy od Sętek wiele wsi niespalonych. Ludność opowiada, że zawdzięcza swoje ocalenie Żołnierzom Polakom z wojska rosyjskiego, którzy nie tylko nie wykonali rozkazu podpalania, lecz bronili ludność przed rabunkiem ze strony kozaków”

Dnia 14 sierpnia Legiony Polskie wkroczyły na tereny guberni chełmskiej: do wsi Worsy, w kierunku Szóstki.

Hubert Grzywacz

Kto z kim walczył

Ówczesne powiaty łukowski i radzyński należały od 1912 r. do guberni lubelskiej Imperium Rosyjskiego. Front Wielkiej Wojny dotarł na dzisiejszą północną Lubelszczyznę w sierpniu 1915 r. Armia carska była wypierana w kierunku północno-wschodnim przez wojska Habsburgów wspomagane przez Legiony Polskie. 11 sierpnia fragment frontu przyjął linię: Łuków – rzeka Bystrzyca (od Zofiboru do jej ujścia w Tyśmienicy) - rzeka Tyśmienica (od ujścia Bystrzycy w kierunku wsi Siemień).

Siły Austro-Węgier na wspomnianym odcinku to: m.in. 16., 37., 106., 41., 4., 11., 3., 45., 21. Dywizje Piechoty Landsturmu. Pod ich komendą była również 1. Brygada Legionów Polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego i 4. Pułk Piechoty (tzw. Czwartacy) z 3. Brygady pod dowództwem Bolesława Roji. Po stronie rosyjskiej na linii frontu walczyły 25. i 15. Korpusy Armijne, podległe 4. Armii Imperium Rosyjskiego

Marczuk zawodnikiem Realu!

A rywalem będzie Messi!

Już oficjalnie. Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski został zawodnikiem Realu Salt Lake City.

20-latek odszedł z zespołu mistrza Polski - Jagiellonii Białystok. Na zasadzie transferu definitywnego trafił do klubu występującego w MLS. Nieoficjalnie mówi się, że Amerykanie aktywowali kwotę wykupu, jaka widniała w kontrakcie piłkarza, czyli 1,5 miliona euro.

W Jagiellonii zaczął grać na stałe jako skrzydłowy; wystąpił w 47 oficjalnych spotkaniach, w których zdobył siedem bramek i zanotował 15 asyst. Był jednym z bardzo ważnych zawodników „Jagi”, który przyczynił się do pierwszego tytułu mistrzowskiego.

Początek w Huraganie

„Mara” zaczynał w międzyrzeckim Huraganie pod okiem Kamila Korniluka. Krótco był graczem Górnika Łęczna. Występował w drużynach młodzieżowych TOP-u 54 Biała Podlaska. W seniorskiej piłce zadebiutował w Podlasiu Biała Podlaska pod wodzą Przemysława Sałańskiego. Następnie przez trzy lata grał w Stali Rzeszów.

Zaczęło się przypadkowo

Przygoda z piłką nożną w życiu Dominika Marczuka rozpoczęła się



Dominik Marczuk zagra w USA

pierwszej klasie szkoły podstawowej. Został przypadkowo zauważony przez trenera Huraganu Kamila Korniluka. - Zrobiliśmy turniej w drużynach młodzieżowych TOP-u 54 Biała Podlaska. W seniorskiej piłce zadebiutował w Podlasiu Biała Podlaska pod wodzą Przemysława Sałańskiego. Następnie przez trzy lata grał w Stali Rzeszów.

Najniższy, a najlepszy

Jego talent został szybko dostrzeżony przez trenera reprezentacji województwa. - Był kapitanem drużyny. Kiedyś szkoleniowiec zespołu - Krzysztof Gralewski powiedział, że jeśli Dominik nie będzie grał na poważnym poziomie, to on rzuci pracę trenerską. Nie tylko on widział w nim duży talent. Ten chłopak ma duży potencjał. Zawsze się wybijał. Ma dobrą cechę dla



Dominik Marczuk na początku swojej przygody z piłką. - Zawsze był najniższy w zespole, ale wielki charakterem - mówi Kamil Korniluk, pierwszy trener „Mary”

sportowca. Nigdy nie odpuszcza. Chce wygrać każdy mecz. Co więcej, każdą gierkę. W mojej drużynie trzymał obronę. Był najniższym zawodnikiem, a mało kto potrafił z nim walczyć o górną piłkę - dodaje.

Wygrywał z najlepszymi

Dominik urodził się 1 listopada 2003 roku. Grał z rocznikiem starszym. - W jednym z sezonów

wystartowaliśmy tylko młodszymi. W tej ekipie był Wiktor Krasowski czy Filip Szabaciuk. Obaj grają teraz w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Miałem dosłownie jedenastu zawodników, a na boisku występowaliśmy po dziewięciu. To wystarczyło. W rundzie wygrywaliśmy z najlepszymi zespołami w województwie: z Motorem Lublin, BKS-em Lublin. Później przeszliśmy na duże boisko i połączyliśmy się ze starszymi.

Część odeszła do innych klubów - przyznaje.

Ostatnie słowa „Mary” przed wylotem

Nadszedł czas, żeby się pożegnać. W Jagiellonii przeżyłem wiele pięknych momentów. Osiągnąłem wiele sukcesów, ale też były te gorsze momenty, z których wyciągnąłem wnioski. Jestem bardzo wdzięczny klubowi i będę do końca życia, bo ukształtował mnie nie tylko jako piłkarza, ale również jako człowieka. Szczególne podziękowania dla dyrektora Masłowskiego, który zaufał mi i wierzył we mnie od początku do końca. Dziękuję prezesowi Pertkiewiczowi za danie mi szansy oraz trenerowi Siemieniowski, który od początku zobaczył we mnie potencjał. Zawsze wierzył we mnie. Dziękuję za danie mi szansy oraz za niesamowity rozwój piłkarski, jak i mentalny. Mieliśmy wiele rozmów. Dziękuję całej drużynie, bez której na pewno nie osiągnąłbym tych wszystkich sukcesów oraz zmiany klubu. Dziękuję również kibicom za przeżycie tych pięknych chwil z Wami. Nigdy nie wątpiliście, niezależnie od wyników. Życzę Jagiellonii wszystkiego, co najlepsze. Zawsze będę trzymał kciuki oraz wspierał, jak tylko będę mógł.

mp



ROZMOWA Z Kamilem Kornilukiem, pierwszym trenerem Dominika Marczuka

Nie dostał nic za darmo. Udowodnił, że można

Zapłaciłbyś około sześciu milionów złotych za swojego wychowanka?

- Jakbym miał, to zapłaciłbym więcej. Jak dla mnie to promocyjna cena. Sześć „baniek” za takiego zawodnika to naprawdę super okazja, która już się nie zdarzy. To młody, perspektywiczny gracz. Za chwilę będzie wart o wiele więcej.

Da radę za Wielką wodą?

- Oczywiście. Dla niego te przenosiny są na plus. Idzie w miejsce, którego nie zna. Bardzo daleko od domu. To zaprocentuje. W Polsce nie musiał skupiać się na nauce języka. Tam? To będzie priorytetem. Będzie musiał szybko nauczyć się nowego doświadczenia. W przeciwnym razie nie będzie rozumiał, co się do niego mówi. Jeśli nauczy się, poradzi sobie w każdym miejscu na ziemi. Jestem

dumny z jego decyzji. Jeszcze inaczej. Pamiętajmy, że to jego decyzja i trzeba ją uszanować oraz dopingować, by było mu dobrze.

Obroni się umiejętnościami?

- Oczywiście. Ma je coraz większe. Wiem, że rozwinie się w Stanach Zjednoczonych. Warto pamiętać, że on bardzo szybko się uczy. Chce grać w piłkę. Ma zacięcie, wielkie serducho. Będą z niego zadowoleni. Jeśli dostanie szansę, wykorzysta ją. Napisz to dużymi i grubymi literami.

Zdajesz sobie sprawę, że wychowałeś gracza dużego formatu?

- Powoli to do mnie dociera. Dominik Marczuk jest rozbijaną postacią w świecie piłkarskim. To cieszy i motywuje do dalszej pracy oraz pokazuje wszystkim młodym zawodnikom, że

warto marzyć i do tego dążyć. „Mara” nie dostał nic za darmo. Codziennie pracował i pracuje, by być lepszym zawodnikiem. Udowodnił, że z Międzyrzecza Podlaskiego można trafić do dużego świata piłki nożnej. Pamiętajmy, że zdobył mistrzostwo Polski z Jagiellonią Białystok. Niektórzy cieszą się z tytułu najlepszego zespołu, chociaż mieli niewielki wkład w triumf. Dominik? Przecież był czołową postacią, motorem napędowym „Jagi”. Został wyróżniony, bo otrzymał powołanie do reprezentacji Polski Michała Probiegiera.

Nikt go nie wyganiał z Białegostoku. Wybrał niezbyt popularny kierunek...

- Czytałem komentarze. Pojawiały się zdania, że jeszcze za wcześnie, że jeszcze mógłby pograć sezon. Jestem zdania, że kto się nie rozwija, ten się

cofa. Dominik podjął taką decyzję i trzeba to uszanować. Od niego zależy, czy wykorzysta szansę. Najlepiej mówić za kogoś. On czuł, że potrzebuje zmiany. Zawsze będę go wspierał, kibicował mu.

Daj jakąś ciekawostkę...

- Mamy dużo wspomnień, śmiesznych, niecodziennych sytuacji, ale na początku współpracy powiedzieliśmy sobie, że co się dzieje na obozach czy w szatni, zostaje między nami. Przepraszam, ale nie ugnę się. Dałem słowo.

Rozmawialiście ostatnio?

- Nie. Wiem, że teraz ma takie zamieszanie w swoim życiu, że nie potrzeba mu kolejnych telefonów. Poczekam sobie, pogratuluję. Wszystko na spokojnie. Tak będzie lepiej.

Czym się odznaczał, że zaszedł tak daleko?

- Od zawsze podchodził do

swoich obowiązków bardzo poważnie. Nienawidził przegrywać. Nawet w luźnej grze, on zawsze musiał być lepszy, pierwszy. Oprócz tego, że jest dobry motorycznie, waleczny to miał szczęście, że trafił na dobrych ludzi, którzy nakierowali go na dobre tory, by mógł się rozwijać.

Jeszcze kilka miesięcy temu wraz ze swoimi podopiecznymi odwiedziliście Dominika w Białymstoku...

- Dokładnie. Wybraliśmy się grupą na mecz z Legią Warszawa. Dzieciom na długo zapadła w pamięć wizyta u „Mary”.

Wybierasz się do Stanów Zjednoczonych?

- Moi wychowankowie nie słuchają mnie. Zawsze powtarzałem, że jak mają iść grać za granicę to FC Barcelony (śmiech - przyp. red.). Nie

mówię „nie”. Może się tam wybiorę. Trzeba pamiętać, że taka podróż to nie jest łatwy temat. Sam bilet kosztuje sporo złotych. A może nie zdąży? A Dominik wróci do Europy do jeszcze silniejszego zespołu? Oby.

Ale już teraz będzie miał okazję zagrać przeciwko wielkim gwiazdom...

- Messi, Suarez, Sergio Busquets. Gracze takiego formatu grają w Stanach Zjednoczonych.

Spójrz w terminarz. Real Salt Lake City - Inter Majami. Jedna wypłata i jesteś na meczu, gdzie zagra twój wychowanek i ikona Barcelony - Lionel Messi... Przekonałem Cię?

- Właśnie patrzę, kiedy ten mecz się odbędzie (śmiech - przyp. red.). Jutro bukuję bilety (śmiech - przyp. red.).

mp

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Pięć goli w meczu Górnika. Warchoł się nie zatrzymuje!

Świetna seria Górni-
ka, fenomenalna seria
Damiana Warchoła.
W niedzielnym meczu
w Pruszkowie, gdzie
w 5. kolejce Betclia 1.
Ligi Znicz podejmował
zielono-czarnych, padło
pięć bramek. Łęcznie
odnieśli kolejne zwycię-
stwo.

Spotkanie w Pruszkowie było
konfrontacją dotąd niepokona-
nych zespołów. Znicz miał na
koncie dwa zwycięstwa i dwa
remisy, łącznienie jechali do
województwa mazowieckiego
z trzema wygranymi i jednym
podziałem punktów, zajmując
pozycję wicelidera tabeli. Lepiej
mecz zaczęli gospodarze, gdy
w 22. minucie kontrę Znicza
bardzo precyzyjnym strzałem
wykończył Daniel Stanlik, wy-
korzystując podanie Radosława
Majewskiego.

Zielono-czarni zdołali odpo-
wiedzieć jeszcze przed przerwą,
a na listę strzelców wpisał się
- tu nie ma żadnej niespodzian-
ki - Damian Warchoła, który
strzałem głową na gola zamienił

dośrodkowanie od Branislava
Spacila.

Warchoł przed niedzielnym
meczem był liderem klasyfikacji
strzelców, pomocnik Górnika
miał już cztery gole - do siatki
rywali trafiał w każdych zawo-
dach w tym sezonie. Tę passę
podtrzymał w Pruszkowie, ale -
jak się później okazało - ten gol
nie był jego ostatnim słowem
w tym spotkaniu.

Pruszkowianie wyszli po raz
drugi na prowadzenie w 69. mi-
nucie, ponownie po голу Stanli-
ka, który tym razem wykończył
akcję swojej drużyny strzałem
z bliskiej odległości od bramki
Górnika.

Goście znowu potrafili do-
prowadzić do remisu, i to dwie
minuty po stracie bramki. Po za-
mieszaniu w polu karnym strze-
lic gola usiłował Marko Roginić,
ale minimalnie ubiegł go Oskar
Koprowski. Problem w tym, że
obrońca Znicza skierował piłkę
do własnej siatki.

Ostatnie słowo należało do
„Górników”. Dwie minuty po
golu na 2:2 po zagraniu w pole
karne Przemysława Banaszaka
piłka spadła wprost pod nogi
Warchoła, a ten z bardzo bli-
skiej odległości wpakował piłkę



Damian Warchoła (na zdj. z prawej) ma już sześć goli w tym sezonie i jest zdecydowanym liderem klasyfikacji strzelców Betclia 1. Ligi

do bramki Znicza. To już szósty
gol w tym sezonie zawodnika
zielono-czarnych, jednocześnie
zapewne jeden z jego najłatwiej-
szych w karierze.

Górnik Łęczna wygrał ze Zni-
czem Pruszków 3:2 i po pięciu
meczach ma 13 punktów.

**Znicz Pruszków - Górnik
Łęczna
2:3 (1:1)**

Bramki: Stanlik 22', 69' -
Warchoła 40', 73', Koprowski
(s) 71'.

Znicz: Misztal - Juchymowycz,
Koprowski, Wiech, Sokół (81'
Kazimierzczak), Nowak, Plewka,
Ciepiela, Moskwik (81' Pro-
czek), Majewski (70' Tabara),
Stanlik.

Górnik: Kostrzewski - Bednar-
czyk (59' Roginić), Szabaciuk,
Broda, Barauskas, Oduko (82'
Grabowski), Deja, Malamis (59'
Żyra), Warchoła (77' Turski), Ba-
naszak, Spacil (59' Janaszek).
Żółte kartki: Wiech - Spacil,
Kostrzewski.

Sędziował: Sylwester Rasmus
(Toruń).

Dominik Smagała



Pavol Stano

trener Górnika Łęczna

Mamy mocną ławkę rezerwowych

Rozgrywaliśmy ten mecz
w bardzo trudnych warunkach.
Gra w pierwszej połowie od-
powiadała pogodzie i nie było
wysokiego tempa. W drugiej
części zdawaliśmy sobie sprawę
z tego, że mamy mocną ławkę
rezerwowych, dlatego też
chcieliśmy podkręcić tempo. Po
przerwie był moment, w któ-
rym przejęliśmy inicjatywę.
Przeprowadzone zmiany przy-
czyniły się do tego, że byliśmy
lepsi w fazach przejściowych
i groźniejsi w kontrataku. Na
pewno bardzo cieszymy się
z tych trzech punktów.

Ale tydzień Wisły. Rozbili Zagłębie, ograli Olimpię!

Sześć punktów. To
efekt walki piłkarzy
z Puław w środę tygo-
dnia oraz w niedzielę.
Gracze Macieja Tokar-
czyka nie dali szans
Zagłębiu II Lubin, zaś
w meczu piątej kolej-
ki pokonali Olimpię
Elbląg.



Łukasz Kabaj

Jednym z bohaterów starcia
został Marcin Stromecki, który
niedawno dołączył do druży-
ny. 30-latek, który ostatnie pół
roku spędził w czwartoligowym
Hutniku Warszawa, przymierzył
w okienko. Działo się to w piątej
minucie doliczonego czasu gry!
Po chwili sędzia skończył spot-
kanie. Kibice w Puławach po raz
drugi w tym sezonie zobaczyli
radości swoich pupili.

Trzeba oddać wielkie pokłony
przed sztabem szkoleniowym
Wisły oraz działaczami. Jeszcze
nie tak dawno wydawało się,
że zespół budowany w ciągu
chwil będzie przegrywał mecz
za meczem. A jednak! „Duma
Powiśla” ze spotkania na spot-
kanie prezentuje się coraz lepiej.

Drużyna ma na koncie siedem
punktów.

Mecz z Olimpią rozpoczął
się idealnie. W 10. minucie
Bartosz Wiktoruk oddał strzał
za pola karnego, po którym
piłka znalazła się w „okienku”
bramki Kacpra Tułowickiego.
Goście szybko odpowiedzieli.
Po błędzie obrony futbolówka
trafiła do Kozery, a ten odegrał
do Wojciecha Fadeckiego, który
dopełnił formalności.

Tuż po przerwie powinno
być 2:1, ale po podaniu Mar-
cela Zylli, Bartosz Guzek nie
trafił w piłkę, chociaż był na
piątym metrze. Kolejna akcja
dała już upragnionego gola.
Zylla przeprowadził rajd i zo-
stał sfaulowany w polu karnym.

Pewnym wykonawcą „wapna”
był Kamil Kumoch, który trafił
w górną część bramki. Olimpia
ponownie bardzo szybko wy-
równała. Kozera podał do Ku-
zimskiego, a ten do Fadeckiego.
Na całe szczęście na gola w pią-
tej minucie doliczonego czasu
gry goście nie zdążyli odpowie-
dzieć!

**Wisła Puławy - Olimpia
Elbląg
3:2 (1:1)**

Bramki: Wiktoruk 10', Ku-
moch 55', Stromecki 90+5' -
Fadecki 16', 58'.

Wisła: Szpaderski - Gałązka
(78' Jusuff), Kabaj, Kumoch,
Guzdek, Wiktoruk, Kargule-
wicz, Śledzicki, Piątek (69'
Koziej), Zylla, Stromecki.

Olimpia: Tułowicki -
Tiahlo, Łaszak (82' Czapliń-
ski), Stępień, Kuzimski (69'
Sekkeich), Kordykiewicz
(82' Szczudkiński), Szałecki,
Fadecki, Kozera, Bogusław-
ski, Mruk (69' Wierzba).

Żółte kartki: Śledzicki,
Zylla, Tokarczyk (trener), -
Łaszak, Szałecki.

Jadą do rewelacji

W sobotę naszych piłkarzy
czeka duże wyzwanie.

Kto spodziewał się, że lide-
rem II ligi będzie Pogoń Gro-
dzisk Mazowiecki? Beniaminek
rozgrywek prowadzony przez
Marcina Sasalę zdobył komplet
punktów. Czy to właśnie gracze
Wisły będą tymi pierwszymi,
którzy odbiorą punkty rewelacji
początku sezonu?

Ale postrzelali

W zaległym spotkaniu Wisła
rozbiła młody zespół z Lubina.
Po raz ostatni nasza ekipa cie-
szyła się z tyłu trafień dwa lata
temu, kiedy ograla 6:2 lubelski
Motor.

**Wisła Puławy - Zagłębie
II Lubin
5:1**

Bramki: Guzek 20', Kargule-
wicz 38', Zylla 58', Piątek 69',
Koziej 77' - Gregorski 90'.

Wisła: Szpaderski - Kargule-
wicz, Kabaj, Śledzicki, Strome-
cki (62' Waliś), Gałązka, Piątek
(71' Koziej), Kumoch, Wiktoruk

Gracz Wisły

w reprezentacji!

Łukasz Kabaj został powoła-
ny na wrześniowe zgrupo-
wanie reprezentacji Polski
do lat 19.

Zawodnik Wisły Puławy zna-
lazł się w gronie 23 zawod-
ników, którzy wezmą udział
w treningach oraz turnieju
towarzyskim, który zos-
tał rozegrany na Słowenii.
Biało-czerwoni zmierzą się z:
Kazachstanem (5 września),
Słowenią (7 września) i Fran-
cją (10 września).

(62' Łuczuk), Zylla (71' Szyma-
nek), Guzek (83' Fyk).

Zagłębie II: Bieszczad -
Dorożko (74' Antkiewicz),
Sochań, Lepczyński (87' Lipp),
Jach, Kłudka, Kocaba, Kolanko
(62' Łoboda), Terlecki, Kruszel-
nicki (62' Kubacki), Gruszecki
(46' Gregorski).

Żółte kartki: Stromecki, Wik-
toruk - Bieszczak, Lepczyński,
Kłudka, Terlecki.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Znicz - Górnik 2:3
Termalica - Ruch 1:1
Płock - Pogoń 1:0
Tychy - Odra 0:0
Stalowa Wola - Chrobry 1:1
Stal - Warta 4:0
ŁKS - Kotwica 0:2
Polonia - Miedź 0:1
Wisła - Arka (po zamknięciu
wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	13	13-2
2	Górnik Łęczna	5	13	10-5
3	Wisła Płock	5	13	8-4
4	Stal Rzeszów	5	12	10-3
5	Miedź Legnica	5	10	8-5
6	Kotwica Kołobrzeg	5	8	6-4
7	Znicz Pruszków	5	8	6-5
8	Arka Gdynia	4	7	6-3
9	Ruch Chorzów	5	6	5-5
10	GKS Tychy	5	5	3-3
11	Chrobry Głogów	5	5	4-8
12	Wisła Kraków	3	4	4-3
13	Odra Opole	5	4	5-8
14	Warta Poznań	5	4	3-10
15	ŁKS Łódź	4	1	2-6
16	Pogoń Siedlce	5	1	4-10
17	Stal Stalowa Wola	5	1	3-9
18	Polonia Warszawa	5	1	1-8

NASTĘPNE KOLEJKI

(20-22.08.) Miedź - Znicz, Kotwica
- Polonia, Warta - ŁKS, Chrobry -
Stal, Odra - Stalowa Wola, Pogoń
- Tychy, Termalica - Płock, Arka -
Ruch, Górnik - Wisła (przełożony)
(23-26.08.) Płock - Ruch, Tychy -
Termalica, Stalowa Wola - Pogoń,
Stal - Odra, ŁKS - Chrobry, Polonia
- Warta, Znicz - Kotwica, Wisła -
Miedź, Arka - Górnik (25.08., g. 17)

dsm

II LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Wisła - Olimpia E. 3:2
Jastrzębie - Polonia 2:4
Świt - Podbeskidzie 3:3
Skra - Pogoń 0:2
Wieczysta - Hutnik 7:1
Zagłębie - ŁKS II 2:2
Chojnicz - KKS Kalisz 0:1
Olimpia G. - Zagłębie II 1:0
Rekord - Resovia 2:3

MECZ ZALEGŁY

Wisła - Zagłębie II 5:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	5	15	12:2
2	Wieczysta Kraków	5	12	14:2
3	Polonia Bytom	5	12	12:5
4	Resovia Rzeszów	5	12	7:5
5	Zagłębie Sosnowiec	5	11	8:4
6	KKS Kalisz	5	10	5:4
7	Chojniczanka Chojnice	5	9	5:3
8	Świt Szczecin	5	8	9:8
9	Wisła Puławy	5	7	9:6
10	Hutnik Kraków	5	6	6:14
11	GKS Jastrzębie	5	5	9:7
12	ŁKS II Łódź	5	5	5:8
13	Podbeskidzie Bielsko-Biała	5	3	5:8
14	Olimpia Grudziądz	5	3	3:7
15	Rekord Bielsko-Biała	5	3	5:12
16	Olimpia Elbląg	5	2	3:8
17	Zagłębie II Lubin	5	1	2:9
18	Skra Częstochowa	5	4	3:10

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.08., godz. 15:00): Pogoń
- Wisła, Polonia - Resovia, Za-
głębie II - Rekord, ŁKS II - Olim-
pia G., KKS Kalisz - Zagłębie,
Hutnik - Chojniczanka, Olimpia
E. - Wieczysta, Podbeskidzie -
Skra, GKS Jastrzębie - Świt.

mp

mp

REG

Motor z trzecim z rzędu meczem bez porażki

Piłkarze lubelskiego Motoru zremisowali 0:0 na wyjeździe z GKS-em Katowice. Dzięki temu dopisali w tabeli PKO BP Ekstraklasy piąty punkt w trwającym sezonie.

Pierwsza połowa nie należała do porywających. Dość powiedzieć, że miejscowi nie uderzyli celnie na bramkę lublinian nawet raz. „Motorowcy” byli pod tym względem nieznacznie lepsi. W 43. minucie, po długim podaniu od Sebastiana Rudola, piłkę na połowie rywali przyjął Mbaye Jacques Ndiaye. Senegalczyk wpadł w pole karne i oddał mocny, precyzyjny strzał, po którym futbolówka zatrzępotała w siatce. Żółto-biało-niebiescy cieszyli się z gola tylko przez kilkadziesiąt sekund. Po weryfikacji VAR bramka nie została uznana, ponieważ Ndiaye był na spalonym.

Po zmianie stron przyjezdni bardzo szybko stworzyli trzy kolejne okazje, by objąć prowadzenie. Zabrakło im jednak skuteczności. Były to miłe złego początki, gdyż druga odsłona z każdą kolejną minutą coraz bardziej nużyła. Ostatecznie drużyny podzieliły się punktami. To oznacza, że Motor jest jak dotąd niepokonany na wyjeździe.

W następny weekend ekipa z Lublina podejmie na własnym stadionie Puszczę Niepołomice. Konfrontację zaplanowano 24 sierpnia o godzinie 14.45.

GKS Katowice - Motor Lublin 0:0

Motor: Brkić – Stolarski (66 Wójcik), Rudol, Najemski (82 Bartoš), Luberecki, Scalet, Kubica (60 Caliskaner), Wolski, Ndiaye (66 M. Król), Ceglarz, Mráz (82 Welniak)

Karol Kurzepa



Na zdjęciu Mbaye Jacques Ndiaye



Mateusz Stolarski:

Myślę, że w ostatecznym rozrachunku remis jest uczciwym wynikiem. Dwie drużyny stworzyły sobie sytuację, w których mogły zdobyć bramki. My nawet jedną strzeliliśmy. Niestety, chyba był minimalny spalony, bo sędzia długo go sprawdzał. Jeżeli chcesz być skuteczny w ekstraklasie, to musisz wykorzystać swój moment. To był dla nas 17. lub 18. mecz Motoru na zero „z tyłu” od 1 stycznia 2022 roku. W tym czasie wygramyśmy 15 razy i trzy spotkania zremisowaliśmy. W Katowicach przyszedł czas na remis. Na pewno żałujemy, że wracamy z tylko jednym punktem, ale zamierzamy dalej konsekwentnie pracować, bo nie przegraliśmy też trzeci raz z rzędu.

Kolejne sparingi siatkarzy

Trwają przygotowania zespołu Bogdanki LUK Lublin do sezonu 2024/25. Na niespełna miesiąc przed startem rozgrywek żółto-czarni przegrali towarzysko z PGE Projektem Warszawa, najpierw 1:3 na wyjeździe, a potem 2:3 w hali Globus. Lubelska drużyna nie zagrała w tych spotkaniach w pełnym składzie. Wilfredo Leon, Thales Hoss i Fynn McCarthy otrzymali bowiem po Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu dodatkowy tydzień wolnego i mają dołączyć do reszty zespołu dopiero 20 sierpnia. Wtedy też podopieczni trenera Massimo Bottiego zagrają kolejny letni sparing, tym razem z Asseco Resovia Rzeszów. Inaugurację sezonu w PlusLidze zaplanowano natomiast na 14 września.

Karol Kurzepa

Rugbiści zaczęli sezon od porażki

Nie takiej inauguracji nowych rozgrywek spodziewali się kibice Edach Budowlanych Lublin. Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka przegrali na własnym boisku z Life Style Catering Rugby Club Arka Gdynia.

Do 38. minuty spotkania trudno byłoby uwierzyć w to, że zwycięstwo nie zostanie w Lublinie. Gospodarze przeważali bowiem w większości elementów



Komplet punktów pojechał z Lublina do Gdyni

gry, byli bardzo zdyscyplinowani i dużo skuteczniejsi od rywali. Dzięki temu objęli prowadzenie już w pierwszym kwadransie rywalizacji, a pod koniec pierwszej połowy mieli nawet przewagę 19 punktów. Tuż przed zejściem do szatni ekipa z Trójmiasta zdołała jednak odrobić większość strat i ze stanu 0:19 doprowadziła do rezultatu 14:19.

Po zmianie stron gdynianie poszli za ciosem i już po pierwszej akcji drugiej odsłony zremisowali 19:19. I choć w następnych fragmentach meczu niebiesko-biało-czerwoni byli

w stanie ponownie odskoczyć rywalom na pięć oczek, to ostatecznie po wygranej różnicą dziewięciu oczek sięgnęli goście.

Pomimo tego, że prowadziliśmy 19:0, przeciwnicy ani przez chwilę nie zmienili taktyki i byli bardzo zdyscyplinowani. Szybko straciliśmy punkty i na boisku pojawiła się panika. To jest dość dziwne, bo mamy doświadczonych graczy, którzy powinni wiedzieć, że jest jeszcze dużo czasu i trzeba jak najszybciej wrócić do realizacji własnej taktyki, bo tylko w ten sposób można wygrać. Tym bardziej Arce należy się gratulacje,

bo mało który zespół, przegrywając 0:19 na wyjeździe, nie załamuje się. A ich postawa w drugiej połowie świadczy o bardzo dobrej pracy i psychice zawodników gdyńskiego klubu. Pewnie będą jeszcze odnosić wiele zwycięstw, a my musimy jak najszybciej o tym meczu zapomnieć – podsumował trener Andrzej Kozak.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z innym zespołem z Pomorza, Drew Pal 2 Lechią Gdańsk. Początek nadchodzącego starcia zaplanowano w sobotę, 24 sierpnia o godzinie 13.

Edach Budowlani Lublin - Life Style Catering Rugby Club Arka Gdynia 26:35 (19:14)

Punkty: Kuziwakwashe Kazembe 16 (2pd, 4K), Oleksii Novikov 5 (P), Panashe Dube 5 (P) – Eujan Botha 15 (P, 5pd), Zvikomborero Chirume 5 (P), Jakub Kuzimski 5 (P), Kewin Brack 5 (P), Szymon Sirocki 5 (P)

Karol Kurzepa

Koszykarze skompletowali skład i poznali terminarz

Polski Cukier Start Lublin zamknął kadre na sezon 2024/25. Jako ostatni kontrakt z klubem podpisał Wendell Kerry Williams Jr.

Nowy koszykarz czerwono-czarnych ma 34 lata i ogromne doświadczenie. W trakcie swojej kariery popularny „C.J.” zaliczył 38 meczów w NBA dla Los Angeles Clippers oraz 17 spotkań jako gracz Minnesota Timberwolves. Występował ponadto w reprezentacji Stanów Zjednoczonych oraz na parkietach G-League. Poza USA grał w lidze cypryjskiej, włoskiej, francuskiej, tureckiej, izraelskiej, a ostatnio rumuńskiej. W poprzednim sezonie notował średnio 12.8 punktu i 3.9 zbiórki na



Nowy gracz Startu pochodzi z USA

mecz w barwach CSM Corona Brasov.

– Wendell będzie występował na pozycji niskiego skrzydłowego, ale też rzucającego obrońcy. Ma duże umiejętności, doświadczenie i wpisuje się w naszą

filozofię budowy składu. Jest znany przede wszystkim z tego, że potrafi zdobywać punkty w różny sposób, ale także kreować na piłce, głównie dla siebie. Jako ciekawostkę mogę zdradzić, że rozmowy kontraktowe i ich finalizacja trwały tylko 12 godzin – przyznał trener Wojciech Kamiński.

W poniedziałek „Startowcy” rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Na inaugurację rozgrywek poczekają do 5 października. Wówczas zmierzą się na wyjeździe z Arriva Twardymi Piernikami Toruń. Zanim to nastąpi, lubelską drużynę czeka seria gier sparingowych. Pierwsza z nich już 31 sierpnia w Warszawie z tamtejszymi Dzikami.

Karol Kurzepa

Powtórzył sukces sprzed roku. Bartosz Bańbor ze srebrem mistrzostw Polski

Ubiegłoroczne rozstrzygnięcia młodzieżowych mistrzostw Polski mogły uchodzić za szokujące. W tym roku, choć dalej nie był stawiany wśród faworytów, srebro wywalczył Bartosz Bańbor. Zawiodł Wiktor Przyjemski.

Tegoroczne ściganie w ramach młodzieżowych mistrzostw Polski w Krośnie stały na bardzo wysokim poziomie. Dość powiedzieć, że by w nich zwyciężyć, bez konieczności rozgrywania dogrywki, należało zdobyć aż czternaście z piętnastu punktów! Od samego początku fan-

tastycznie pokazywali się Jakub Krawczyk ze Sparty Wrocław i Oskar Paluch ze Stali Gorzów. Obaj rozpoczęli swoje zmagania od dwóch biegowych zwycięstw, nie dając rywalom większych szans.

Zdecydowanym faworytem wydawał się Wiktor Przyjemski, który w PGE Ekstralidze nie ma sobie równych. Mimo to bydogoszczanin zaczął bardzo przeciętnie, bo od dwóch innych miejsc, co przy takiej formule turnieju znacznie utrudniało walkę o złoto. Jedno „oczko” w początkowych startach zgubił Bartosz Bańbor, co dawało konkurentom minimalną przewagę nad juniorem „Koziołków”.

Przed gonitwą numer 19, którą śmiało można określić fi-

nałem, Bańbor potrzebował nie tylko pokonać rewelacyjnego reprezentanta Sparty, ale także liczyć, że ten przyjedzie co najwyżej trzeci, by uzyskać szansę dogrywki. Rzeszowianin spełnił swoje zadanie, ale Sadurski był przed Krawczykiem tylko na pierwszym łuku, a potem ten pokonał go i z czternastoma punktami został nowym mistrzem Polski.

Trzecim z „żółto-biało-niebieskich” w tych zawodach był Bartosz Jaworski, który zebrął cenne szlify z czołowymi polskimi juniorami. Do swojego dorobku dopisał jednak tylko dwie zdobycze punktowe. Przyjemski zakończył turniej na słabej, piątej lokacie.

Filip Ogórek

KSZO ma trzy punkty. Lewart zero

Lewart Lubartów przegrał pierwszy mecz przed własną publicznością po awansie do III ligi. Podopieczni Grzegorza Białka ulegli 0:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Mecz lepiej rozpoczęła drużyna gości, bo już w pierwszej minucie spotkania strzał oddał Patryk Orlik. Przez dalszą część pierwszej połowy to również drużyna KSZO kontrolowała grę, przeprowadzając ataki na bramkę miejscowych. Najgroźniej było w 32. minucie, kiedy to Bartosz Zimnicki zszedł do środka z lewego skrzydła, jednak jego strzał przy bliższym słupku świetnie obronił Damian Podleśny. Goście starali się też nam zagrozić po dośrodkowaniach z rzutów różnych.

Lewart liczył głównie na kontrataki. Jeden z nich przeprowadzony w 37. minucie

zakończył się bardzo groźnym strzałem Łukasza Najdy, z którym poradził sobie bramkarz rywali - Michał Kot. W końcówce pierwszej połowy role się odwróciły. To nasza drużyna przejęła inicjatywę, a najwięcej zagrożenia po wrzutkach ze stałych fragmentów gry powodował strzałami głową Mateusz Chyła, jednak nie znalazły one drogi do bramki rywali. Bramki po strzale z dystansu szukał też Dawid Wójcik, a z pola karnego uderzał Paweł Myśliwiecki, jednak w obu przypadkach świetnie bronił bramkarz gości. Ponadto, po strzale Myśliwieckiego sędzieja odgwiżdżał spalonego, a chwilę po tym koniec pierwszej połowy.

Drugą połowę to również KSZO rozpoczęło od śmielszych ataków. Bardzo niebezpiecznie zrobiło się w 52. minucie. Po faulu Patryka Drozda z rzutu wolnego mocno uderzył Maciej Kołoczek, a jego strzał świetnie wybronił bardzo dobrze dysponowany „Kaka”. Piłka została

odbita w pole karne, gdzie spadł do niej kapitan gości Mateusz Jarzynka i uderzył ponad poręczką. Po tej sytuacji szybką kontrę wyprowadził Lewart, po której bardzo groźny strzał minimalnie ponad bramką rywali oddał wprowadzony w przerwie Krystian Żelisko.

Później to KSZO kontynuował swoje ataki i powodował głównie zagrożenie po stałych fragmentach gry. W 60. minucie po faulu Klima Morenkova ponownie goście mieli rzut wolny. Strzał głową jednego z rywali został zablokowany, jednak dobitka Mateusza Nowaka znalazła już drogę do naszej bramki. Po uzyskaniu prowadzenia rywale cofnęli się i bardzo mądrze broniли wyniku. Lewart usilnie dążył do wyrównania, w szczególności próbując strzałów po dośrodkowaniach najaktywniejszego w naszej drużynie Morenkova.

Piłka niestety ani razu nie znalazła drogi do bramki rywali. Najbliżej wyrównania było

w doliczonym czasie gry, kiedy to po rzucie rożnym lecący do bramki strzał głową Jakuba Niewęglowskiego został zablokowany przez jednego z obrońców gości.

Lewart Lubartów - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 0:1 (0:0)

Bramka: Nowak 60'.

Lewart: Podleśny - Drozd, Niewęglowski, Chyła, Wdowicz, Morenkov (81' Zieliński), Wójcik (74' Nojszewski), Wolski (74' Gede), Najda (67' Kompanicki), Aftyka (46' Żelisko), Myśliwiecki.

KSZO: M. Kot - Kołoczek, Domagała, Jarzynka, Lis (90+2' Łazarz), Kron (61' Morrys), Nowak (79' Kafel), Orlik, Mrozik (61' S.Kot), Pisarek (61' Mazurek), Zimnicki.

Żółte kartki: Drozd, Myśliwiecki, Wolski - Mrozik, Zimnicki, Mazurek.

Mecz za rogiem

Kilkanaście kilometrów będą mieli do pokonania piłkarze Lewartu.

21 sierpnia o godz. 17:00 zagrają na boisku Świdniczanki Świdnik, która w sobotę uległa 0:2 Czarnym Połaniec.

„Mierzej” wpadnie na Lewart

W sobotę o godz. 16:00 kolejny mecz u siebie.

Tym razem Lewart podejmie spadkowicza z II lig - Sandecję Nowy Sącz. Biało-czarni prowadzeni przez byłego trenera drużyny Łukasza Mierzejewskiego rozpoczęli sezon od wygranych: 1:0 z Wisłoką Dębica i 3:2 z Podlasie Białą Podlaska. W ostatniej serii gier zremisowali 1:1 na boisku Wisły II Kraków, zdobywając gola tuż przed końcowym gwizdkiem.

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Lewart - KSZO 0:1

Bramka: Nowak 60'.

Podlasie - Korona II

3:0Bramki: Pigiel 20' (k), Orzechowski 73', Kosieradzki 90+4'.

Wiślanie - Podhale 1:2

Bramki: Adisa 33' - Nowak 38', Michota 75' (k).

Avia - Unia 3:1

Bramki: Paluchowski 64', 83', Uliczny 77' (k) - Bociek 14'.

Wisłoka - Chełmianka 1:3
Bramki: Żmuda 20' - Korbecki 2', 90', Mroczek 80'.

Start - Pogoń-Sokół 1:0

Bramka: Szyńska 83'.

Wisła II - Sandecja 1:1

Bramki: Olejarka 41' - Staby 90+2'.

Czarni - Świdniczanka 2:0

Bramki: Salamon 9', Banik 39' (k).

KS Wiązownica - Siarka 0:2

Bramki: Marszałik 77', François 90'.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Star Starachowice	3	9	13:3
2.	Siarka Tarnobrzeg	3	9	9:3
3.	KSZO Ostrowiec Św.	3	7	8:2
4.	Sandecja Nowy Sącz	3	7	5:3
5.	Podhale Nowy Targ	3	6	6:5
6.	Chełmianka Chełm	3	6	5:6
7.	Podlasie Biała Podlaska	3	4	5:3
8.	Avia Świdnik	3	4	4:3
9.	KS Wiązownica	3	4	5:5
10.	Korona II Kielce	3	4	3:4
11.	Wiślanie Skawina	3	3	5:4
12.	Wisła II Kraków	3	3	5:5
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	3	3	3:5
14.	Czarni Połaniec	3	3	5:10
15.	Świdniczanka Świdnik	3	2	3:5
16.	Lewart Lubartów	3	1	3:6
17.	Wisłoka Dębica	3	0	1:6
18.	Unia Tarnów	3	0	3:13

NASTĘPNE KOLEJKI

(21.08., godz. 17:00):

Świdniczanka - Lewart, KSZO - KS Wiązownica, Sandecja - Czarni, Korona II - Wisła II, Chełmianka - Podlasie, Unia - Wisłoka, Pogoń-Sokół - Avia, Wiślanie - Star, Siarka - Podhale.

(24.08., godz. 16:00):

Lewart - Sandecja, Star - Podhale, Avia - Wiślanie, Wisłoka - Pogoń-Sokół, Podlasie - Unia, Wisła II - Chełmianka, Czarni - Korona II, KS Wiązownica - Świdniczanka, Siarka - KSZO.

(01.09., godz. 12:00):

Korona II - Lewart, Podhale - KSZO, Świdniczanka - Siarka, Sandecja - KS Wiązownica, Chełmianka - Czarni, Unia - Wisła II, Pogoń-Sokół - Podlasie, Wiślanie - Wisłoka, Start - Avia.

mp

PUL

IV LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Górnik II - Opolanin
Lublinianka - Motor II 6:2
Huragan - Stal K. 0:2
Hetman - Gryf 0:0
Start - Granit 2:2
Janowianka - Łada 2:2
Orlęta - Sygnał
Avia II - Kłos 1:0
Tomasovia - pauza

NASTĘPNE KOLEJKI

(21.08., godz. 18:00):

Opolanin - Hetman, Stal - Górnik II, Sygnał - Avia II, Łada - Orlęta, Granit - Janowianka, Gryf - Start, Motor II - Huragan, Tomasovia - Lublinianka, Kłos - pauza.

(24.08., godz. 18:00):

Start - Opolanin, Huragan - Tomasovia, Hetman - Stal, Janowianka - Gryf, Orlęta - Granit, Avia II - Łada, Kłos - Sygnał, Lublinianka - pauza. Górnik II - Motor II - przeł. 11.09., godz. 14:00).

mp

Mecz, który trwał 46 minut



Dziwna sytuacja. Nad Lubartowem, gdzie odbył się mecz Górnika II z Opolaninem Opole Lubelskie, przeszła ulewa. Boisko nie nadawało się do gry.

Takie było zdanie sędziego. Gdyby był cierpliwy, powinien jeszcze poczekać. Sztuczna nawierzchnia ma to do siebie, że szybko wraca do normalności. Obie ekipy pojawiły się na boisku po przerwie. Zagrały dosłownie minutę. Ponownie zaczęło padać. Arbiter orzekł, iż boisko nie nadaje się do gry.

- Moim zdaniem powinniśmy poczekać i dokończyć spotkanie. A tak będziemy musieli jechać ponownie i dogrywać 44. minuty. Gdy wyjeżdżaliśmy z obiektu gołym okiem widać, że z minuty na minutę nawierzchnia jest co-

raz lepsza - mówi Kamil Miazga, trener Opolanina.

Kiedy może odbyć się mecz? Być może dopiero w październiku. Górnik II ma już jedną środę zajętą, gdyż właśnie wtedy zagra z Motorem II.

Górnik II łączna - Opolanin Opole Lubelskie 0:0

Górnik II: Abramczyk - Gęca, Rzeszutek, Sienicki, Mołodecki, Skotarczak, Gnap, Pastusiak, Gębicki, Wachowicz, Małyska.

Opolanin: Adamczyk - Garbacz (30' Jarosz), Czapa, Kozak, Adamczuk, Lenkiewicz (40' Pałka), H. Sałasiński, Konc, Figura, Krzak, Perin.

Czerwona kartka: Gnap 37', za faul.

mp

76 goli w ciągu jednego dnia!

Znamy wyniki II rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W spotkaniach padło aż 76 goli.

Niecodzienne wyniki padły w meczach Cisowianki Drzewce z Zawiszą Garbów oraz Lewartu II Lubartów z Piaskowia Piaski. Pierwsze z wymienionych drużyn wygrały. Ile? No 6:4.

WYNIKI II RUNDY PUCHARU POLSKI

Zawisza Garbów - Cisowianka Drzewce 4:6
GKS Niedźwiada - Ruch Ryki 1:5
Wisła Annapol - LKS Kamionka 1:1, k. 5:3
Tęcza Kraśnik - Sokół Konopnica 0:0, k. 5:3
Unia Wilkołaz - Trawena Trawniki 1:1, k. 4:5
Mila Turka - POM Iskra Piotrowice 1:5

mp

Gramy w środę i sobotę

Przed naszymi zespołami ciężkie dni.

Już 21 sierpnia rozegrana zostanie trzecia kolejka. Opolanin podejmie beniaminka z Zamościa, zaś gracze Górnika II udadzą się na obiekt faworyta numer

mp

Lewart II Lubartów - Piaskovia Piaski 6:4
LKS Brzeźnica Książęca - Roztoczanie Chrzanów 2:5
KS Ciecierzyn - GSKS Leokadiów 3:1

Ludwiniak Ludwin - Stal Poniatowa 2:2, k. 4:2
Amator Rososz-Leopoladów - Garbarnia Kurów 4:1
LKS Kowalin - Wisła II Puławy 1:5
Polesie Kock - Unia Bełżyce 3:0
Sygnał Chodel - Czarni Dęblin 0:2
KS Uniszowice - Ruch Popkowie
Kadet Lisów - Wawel Wąwolnica 4:2

Kiedy teraz?

Kolejna runda została zaplanowana na 4 września. Losowanie odbędzie się 20 sierpnia o godz. 14:00 w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

PUL

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy. **Mateusz Połynka** mateuszpolynka162@gmail.com, 516 019 184

Bawili się na dożynkach w Michowie i... **WYGRALI!**

Konkurs organizowany był na profilu naszej Redakcji na stronie Facebook. Uczestnicy mieli za zadanie dodać zdjęcia w czasie trwania dożynek w Michowie. Spośród nich, wraz z Zespołem News, wybraliśmy dziesięć, a autorzy zdjęć otrzymają prezenty - niespodzianki! Nagrody do odbioru w naszej Redakcji od dzisiaj!

Ewa Jaszczak



Joanna Józwicka-Andrejek



Nagrody-niespodzianki to m.in. gadżety i płyty zespołu



Dorota Wierchowska



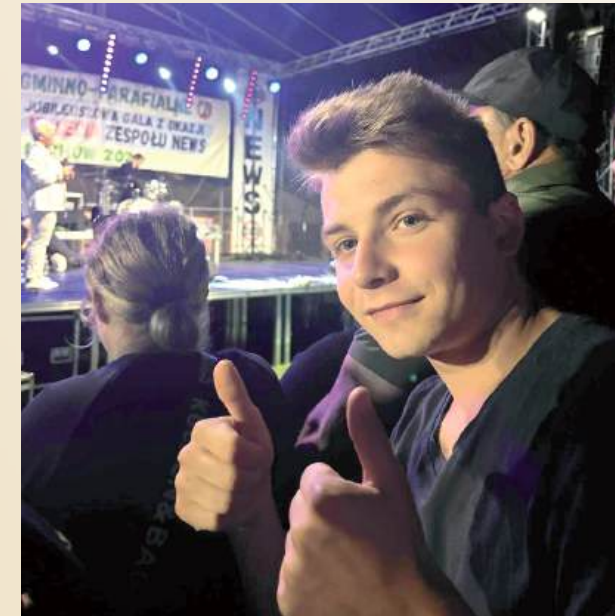
Wiktor Szyszko



Michał Nagietowicz



Małgorzata Chabros



Patryk Gruba



Karolina Szulej



Renata Arek



Katarzyna Kowalczyk



Joanna Sowa

Relacja z dożynek gminno-parafialnych na [stronie 24](#)

Pięć wieńców z gminy Milejów pojedzie na dożynki powiatowe

Na imprezie pod nazwą Milejowski Koncentrat Smaków zaprezentowano 11 wieńców dożynkowych.

Przygotowały je panie z Kół Gospodyń Wiejskich i sołectw, a później każde z nich mogło przyznawać punkty na dany wieńiec (ale z wyłączeniem swojego).

W ten sposób wyłoniono pięć prac, które zaprezentują się na Dożynkach Powiatu Łęczyńskiego, które odbędą się 25 sierpnia w Puchaczowie.

Tam w konkursie wezmą udział wieńce przygotowane

przez KGW Starościanki Lawendowe Wianki, KGW Łąncuchów, KGW Antoniówki, KGW Białowianki, KGW Ostrówek-Kolonia.

Kamil Kulig



KGW Starościanki Lawendowe Wianki



KGW Ostrówek-Kolonia



KGW Antoniówki



KGW Łąncuchów



KGW Białowianki



Sołectwo Jaszców



Wieś Łysotaje



KGW Białowianki



Sołectwo Cyganka



Sołectwo Klarów i Sołectwo Kajetanówka

Najładniejszy wieniec z gminy Lubartów pojedzie na dożynki do Kocka



KGW Malina z Nowodworu zaprezentowało najładniejszy wieniec, który będzie reprezentował gminę na dożynkach powiatowych



W kategorii wieńców nowoczesnych pierwsze miejsce zdobyło sołectwo Brzeziny. Wieniec robiony był ok. dwa tygodnie, zaangażowanych było ok. 20 osób, a wśród nich: Dorota Robak (sołtys), Renata Kapusta, Krystyna Jedryszka, Kozuch Arkadiusz wykonał konstrukcję, Pana Jezusa robiła Agnieszka Stefaniak. Pozostałe osoby to Kubera Jadwiga, Stanisława Szczygiel, Marianna Jurek, Janina Dejko, Maria Gdula, Edyta Zdunek, Józef Rybak, Łukasz Kapusta, Karol Kiryla, Łukasz Pyra, Tomek Woliński, Ania Szczęch, Ewa Denka, Danuta Sapieja, Rysia Barczak. Wieniec wykonany został z naturalnych kwiatów, zbóż, nasion

W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w gminie Lubartów, a dokładnie w Wólce Rokickiej, odbyły się dożynki Gminno-Parafialne. Rozpoczęły się mszą świętą w miejscowym kościele, gdzie wszystkich gości oraz mieszkańców przywitał wójt gminy Jarosław Budka.

precyzja wykonania, różnorodność użytych materiałów, dobór barw czy estetyka.

W kategorii wieńców tradycyjnych nagrody otrzymali:

I miejsce - KGW Malina z Nowodworu
II miejsce - Wandzin
III miejsce - KGW w Annoborze „Borowianki”

Zgromadziliśmy się dzisiaj, aby podziękować Bogu za tegoroczne plony, zaś rolnikom podziękować za trud, jaki włożyli w pracę na roli. Dożynki to czas radości i wdzięczności, wdzięczności za to, że Bóg pobłogosławił naszą ziemię i dał siły i zdrowie, abyśmy mogli z niej czerpać owoce - mówił przed rozpoczęciem mszy Jarosław Budka wójt gminy Lubartów.

Przed kościołem zaprezentowało się aż 15 wieńców, spośród których komisja wyłoniła ten, który będzie reprezentował gminę na dożynkach powiatowych w Kocku. Oceniana była m.in.

W kategorii wieńców współczesnych nagrody otrzymali:

I miejsce - Sołectwo Brzeziny
II miejsce - Sołectwo Baranówka i Łucka Kolonia
III miejsce - KGW w Lisowie (Sołectwo Lisów)
Wyróżnienia:
KGW Skrobówianki, Sołectwo Skrobów i Kol. Skrobów, Sołectwo Annobór i Annobór Kolonia, Sołectwo Rokitno KGW w Rokitnie, Sołectwo Wólka Rokicka i Wólka Rokicka Kol.



Nie tylko wieńce pięknie się prezentowały



an

Proboszcz parafii Krzysztof Krzyszcak poświęcił wszystkie wieńce



Zwycięski wieniec robiony był przez KGW Malina z Nowodworu. Wykonanie zajęło ok. dwóch tygodni, panie, które miały swój wkład w ten wieniec, to: Małgorzata Oniszczyk, Beata Aftyka, Anna Pszczoła, Anna Małyska, Irena Oniszczyk, Marta Oniszczyk, Jolanta Gryzio, Barbara Gryzio, Halina Fatyga, Małgorzata Izdebska, Lidia Soszka a konstrukcję wykonał Grzegorz Oniszczyk. Robiony był metodą tradycyjną bez użycia kleju, jest wity sznurkiem. Wykonany na wzór korony, symbolizujący Matkę Boską. Opleciony jest zbożem z tegorocznych plonów oraz kwiatami i ziołami. Oprócz tego użyto również liści i owoców drzew oraz runa leśnego. Umieszczono w nim także chleb upieczony przez KGW oraz różaniec z małych jabłuszek



KGW z Lisowa

LUB



Zanim ogłoszono wyniki konkursu, wierni uczestniczyli we mszy świętej



Bukiety z kwiatów, ziół i zbóż miały także dzieci

Mocne otwarcie Tura. Rozbili puławską młodzież

W Milejowie muszą panować świetne nastroje. Zespół w czwartkowe popołudnie w wymarzony sposób otworzył sezon.

Letnie wzmocnienia w Milejowie szybko potwierdzają, że zespół chce mierzyć wysoko. Dobra postawa w sparingach i ciężkie przygotowania w okresie letnim nie poszły na marne i już w pierwszej kolejce zespół Damiana Miazgi dał prawdziwy pokaz siły. O tym, jak silna to drużyna, boleśnie przekonali się rezerwy Wisły Puławy. Puławianie do Biskupic, gdzie swoje spotkania rozgrywa Tur, przyjechali z bardzo młodym i wyraźnie niedoświadczonym na tym poziomie rozgrywkowym składem. Pierwszy kwadrans upłynął pod znakiem bezbramkowego remisu, ale już w 15. minucie ten stan rzeczy zmienił Dmytro Kostiuks, zamieniając dośrodkowanie z rzutu różnego na bramkę. Chwilę później po raz pierwszy i zdecydowanie nie ostatni tego dnia trafił Tomasz Zając. Zawodnik z doświadczeniem na wyższym poziomie rozgrywkowym do siatki trafił tego dnia aż pięciokrotnie, będąc absolutnym katem strzegącego tego dnia bramki Dumy Powiśla Szymona Pilaszką.



Tur Milejów wygrał, a aż cztery gole strzelił po stałych fragmentach

Ten zresztą puszczał niemal każdy strzał lecący w światło bramki, a jeśli już jakiś odbił, to pod nogi nadbiegającego rywala. Tym samym do przerwy było aż 5:0 i jasne stało

się, że gospodarzom tego dnia nie może zagrozić nikt ani nic. Trener Miazga wykorzystał to do ogrania zawodników przebywających na ławce rezerwowych i od 60. do 65.

minuty wymienił ponad połowę podstawowej jedenastki. Zanim to jednak nastąpiło, rywale trafili honorowo. Wawera pokonał Rafał Cholewa, pięknym strzałem nie dając

szans wychowankowi Perły Mełgiew. Nie minęło pięć minut, a za sprawą Damiana Szczawińskiego i Jakuba Cielebąka Tur znowu uciekł rywalom na jeszcze większą

przewagę bramkową. Spotkanie zamknęły jeszcze dwa kolejne trafienia Zająca i tym spotkaniem w pewny sposób objął on prowadzenie w tabeli strzelców lubelskiej ligi okręgowej. Tak dobry występ nowo nabytego zawodnika linii ataku może bardzo cieszyć, choć na tle słabutkiego rywala ciężko jakkolwiek oceniać występ ulubieńców milejowskiej publiczności. Taki rezultat to potwierdzenie, że Tur będzie czołową ekipą ligi okręgowej, która po awansie rezerw Avii i Sygnału i braku realnie zagrożających beniaminków czy spadkowiczów wydaje się bardzo wyrównana, odmiennie niż w ubiegłym roku.

Tur Milejów - Wisła II Puławy:

Bramki: Tomasz Zając 14', 30', 43', 62', 72', Jakub Cielebąk 58', Dmytro Kostiuks 10', 38', Damian Szczawiński 54'

Skład Turu: Wawer - Niewiński, Kowalski, Szczawiński, Tylus, Kucybała, Kostiuks, Greniuk, Rod, Zając, Cielebąk Z ławki weszli: w 60 min - Balczyński, Kozyra, Gil, w 65. min - Suryś, Żmuda, Leszczyński

Filip Ogórek

Łatwo, pewnie i przyjemnie. Druga wygrana Tura

Po rozbiciu rezerw Wisły Puławy podopieczni Damiana Miazgi wybrali się do Kurowa na mecz z beniaminkiem. Tam również nie dali rywalom większych szans.

Dla Tura Milejów losowanie terminarza na start sezonu było naprawdę łaskawe. Najpierw w domowym meczu podejmowali zdziękowane problemami finansowymi pierwszego zespołu rezerwami Wisły Puławy, by w drugiej kolejce zagrać u beniaminka - Garbarni Kurów. W przeciwieństwie do Dumy Powiśla kurowianie mieli pomysł, jak powstrzymać murewanego faworyta. Był to sposób na zejście bardzo nisko w defensywie i próbowanie swo-



Tur Milejów pewnie wygrał w Kurowie i jest liderem lubelskiej klasy okręgowej po dwóch kolejkach

ich sił w kontrataku, nie odstawiając przy tym nogi w stykowych pojedynkach. Wszystko to działało aż do 26. minuty, kiedy w dobrej okazji do siatki trafił Jakub Cielebąk. To już drugi gol wychowanka Górnika Łęczna w tym sezonie lubelskiej klasy okręgowej. Objęcie prowadzenia pozwoliło milejowianom na pewną dozę spokoju, choć na kolejnego gola przyszło im poczekać stosunkowo długo. Do przerwy obraz meczu się nie zmienił i to właśnie przyjezdni w większości kontrolowali grę, choć niespecjalnie przekładało się to na bramkowe okazje. Spotkanie rozstrzygnęli już w drugiej połowie, kiedy na boisku przebywało już aż pięciu zmienników. Na 0:2 podwyższył jeden z nich - Marcin Gil, będący w ubiegłym sezonie jednym z najgroźniejszych graczy ofensywnych ze-

społu. Wynik spotkania ustalił również wprowadzony z ławki Kacper Balczyński i ostatecznie Tur aplikuje rywalom trzy bramki, wywołując przy tym z Kurowa komplet punktów.

Garbarnia Kurów - Tur Milejów 0:3

Skład Turu: Wawer - Niewiński, Szczawiński (70' Żmuda), Kowalski, Tylus (46' Warecki), Kostiuks (70' Kozyra), Kucybała, Greniuk (59' Balczyński), Rod (80' Suryś), Zając (82' Leszczyński), Cielebąk (70' Gil)

Bramki: Cielebąk 26', Gil 76', Balczyński 81'

Filip Ogórek

LEC

Wzmocnienia przynoszą efekty. Pewna wygrana Wiary

Wiara Łączna nie próżnowała latem i znaczenie się wzmocniła. Zaprocentowało to już w pierwszej kolejce.

KKS Wiara Łączna po niełatwej rundzie wiosennej jako beniaminek klasy „A” postanowiła poszukać niezbędnych wzmocnień. Do zespołu trafili doświad-

czeni na tym poziomie rozgrywkowym Paweł Kramek, Piotr Rembiesa czy Dariusz Osuch. Zespół zachował także szkielet zespołu, jakim byli niewątpliwie Marek Kowalik, Paweł Lipski czy Mirosław Budka. Ciężko również było sobie wyobrazić lepszego rywala na „przetarcie” niż Piotrcovia Piotrków, która tylko przez nieporadność rywali utrzymała się na siódmym po-

ziomie rozgrywkowym. „Wiarusy” szybko przypomnieli o tym rywalom. Już w 25. minucie wynik spotkania otworzył Dariusz Osuch, dla którego jest to pierwsze trafienie w nowym zespole. Niedługo później gospodarze mogli podwyższyć prowadzenie, ale na drodze stało aż trzykrotnie obramowanie bramki. Rywale rzadko, ale próbowali się odgryzać, jednakże komplet-

nie nic z tego nie wychodziło. Cała druga połowa układała się pod dyktando „czarno-czerwonych”, nawet pomimo tego, że to rywale musieli ścigać wynik w poszukiwaniu punktów. Kiedy kolejne stuprocentowe sytuacje nie kończyły się golem, sympatycy Wiary mogli obawiać się, że podobnie jak w zeszłym sezonie zespół straci pełną pulę w końcówce.

Nie dopuścił do tego kolejny nowy nabytek KKS-u Piotr Rembiesa, który bezpośrednim strzałem z rzutu różnego pokonał bramkarza i ustalił wynik spotkania na 2:0. To bardzo udana inauguracja dla tego młodego klubu, a kolejnych punktów poszukają już za tydzień, znowu w Biskupicach. Rywalem Orion Niedzwica Duża. Początek meczu w sobotę o godz. 17.

Wiara Łączna - Piotrcovia Piotrków 2:0

Bramki: Dariusz Osuch 25', Piotr Rembiesa 90'
Skład: Kowalik - Kopacki, Gwóźdź, Wróblewski, Kraszkiewicz, Budka, Wróblewski, Głaz, Kramek, Rembiesa, Osuch

Filip Ogórek

Beniaminek zaskoczył. Błękit bez punktów

Błękit Cyców, pomimo wzmocnień, dał zaskoczyć się mocnemu beniaminkowi z Ciecierzyna. Przegrał 2:4.

Błękit Cyców jechał do beniaminka z Ciecierzyna z jasnym celem - dobrze rozpocząć rundę jesienną. Pierwsza połowa pokazała, że ten cel może uda się wykonać. Pomimo szybko straconego gola przyjezdni szybko ruszyli do odrabiania strat. Najpierw z rzutu karnego trafił Artur Szkutnik, a dwadzieścia minut później do „sieci” trafił wracający po kontuzji Jacek Sowa. Gra Błękitu wyglądała naprawdę obiecująco i mogła się podobać, wydawało się, że po odrobieniu strat beniaminkowi ciężko będzie zagrozić rozpędzo-



Błękit Cyców prowadził z beniaminkiem z Ciecierzyna, by ostatecznie przegrać 4:2

nym cycowianom. Potwierdzać to zdawały się kolejne minuty, kiedy gospodarze bili głową w mur, aż do 74. minuty, kiedy świeżo wprowadzony z ławki Kamil Sokołowski wyrównał

stan spotkania, a już dwie minuty później to Ciecierzyn był na prowadzeniu. Cyców starał się gonić wynik, w czym nie pomogła czerwona kartka dla strzelca gola - Szkutnika. Goście rzucili

się do zmasowanych ataków, co przypłacili straconym golem na 4:2, który ustalił wynik tego meczu. Okazja do rehabilitacji już w przyszły weekend. W niedzielę o 17 Błękit zagra z innym beniaminkiem - Piaskowia.

KS Ciecierzyn - Błękit Cyców 4:2 (1:2)

Bramki: Artur Szkutnik 19', Jacek Sowa 40'
Skład Błękitu: Kasprzak - J. Bednaruk, R. Bronowicki, Tkacz, Orysz, Zawrotniak, Gajus, G. Bronowicki, Szkutnik, Sowa, M. Bednaruk. Z ławki weszli: Ziarkowski, Aftyka, Sidor, Mroczek

Filip Ogórek

Porażka na własne życzenie. Ludwiniak przegrywa na inaugurację



Ludwiniak Ludwin po szalonym meczu przegrał z beniaminkiem z Piask 3:4

Ludwiniak Ludwin sprezentował sobie fatalny początek rozgrywek. Prowadząc dwoma golami do przerwy, przegrał z beniaminkiem.

Takie spotkania, jak to z niedzielnego popołudnia, często zdarzają się młodym i niedoświadczonym zespołom. Jeśli dodać do tego absencje z powodu kartek czy kontuzje, to chciałyby się usprawiedliwiać zespół Ludwiniaka. Ciężko to jednak robić, biorąc pod uwagę, że „żółto-niebiescy” prowadzili już 2:0. Zaczęło się dla nich doskonale, bo już w 15. minucie gospodarze mieli niebezpieczny rzut wolny przed polem karnym. Kacper Kałdunek po indywidualnej akcji dał się sfaulować, a do rzutu wolnego podszedł Hubert Kotowicz jeszcze rok temu reprezentujący barwy trzecioligowej Świdniczanki Świdnik. Płaskim strzałem w róg bramkarza nie dał szans Rafałowi Tkaczykowi i było 1:0. Nie minął kwadrans, a do długiego zagrania od Jakuba Macieńko dopadł jego imiennik Stankiewicz. Dobrze opanował piłkę i wyłożył ją do Kotowicza, który płaskim strzałem trafił tego dnia po raz drugi. Na przerwę obie ekipy zeszły przy rezultacie 2:0 i wydawało się, że nic złego nie powinno się wydarzyć dla graczy z Ludwina. Niestety

druga odsłona rozpoczęła się fatalnie, bo w ciągu dwóch minut mieliśmy już remis. Piaskovia korzystała z niefrasobliwości w wprowadzeniu piłki i raz po raz kontrowała, by w końcu po wyłożeniu piłki na piąty metr trafić na 2:3. Gospodarze nie poddali się i na kwadrans przed końcem Kotowicz strzelał lewą nogą od słupka skompletował hat-tricka. Kiedy wydawało się, że obydwa zespoły sprawiedliwie podzieliły się punktami w doliczonym czasie gry po błędach w kryciu Piaski, objęły prowadzenie, którego już nie oddały. Ludwiniak na otwarcie przegrywa i po słabej grze traci punkty, które były na wyciągnięcie ręki. Okazja do rehabilitacji już w najbliższą niedzielę przed własną publicznością o godz. 17. Rywalem LKS Biskupice.

Ludwiniak - Piaskovia Piaski 3:4 (2:0)

Bramki: Hubert Kotowicz x3
Skład: Paszkowski - Lipski (60' Nastaj), Macieńko, Olejnik, Grzesiuk (80' Kuter), Jawidzyk, Romańczuk, Kotowicz, Stankiewicz, Kałdunek (30' Koza), Spaczyński (60' Szymaniak)

Filip Ogórek

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

Górnik grał ze Śląskiem. Fatalne otwarcie sezonu

Nie tak początek sezonu 2024/2025 w Orlen Ekstralidze wyobrażały sobie piłkarki GKS-u. Górnik przegrał w niedzielę drugi mecz w rozgrywkach, tym razem na własnym terenie.

W 1. kolejce Orlen Ekstraligi „Górniczki” zostały rozgromione 2:5 na wyjeździe przez Pogoń Szczecin. Mierząca w powrót do ścisłej czołówki ligi ekipa GKS-u chciała się za wszelką cenę zrehabilitować w drugiej serii gier. Tym bardziej że było to premirowe spotkanie w Łęcznej. Rywalkami zielono-czarnych były piłkarki Śląska Wrocław. Do przerwy bramek nie było. Wynik spotkania tuż po przerwie otworzyła Karolina Gec, dając prowadzenie zespołowi z Dolnego Śląska. Podopiecznym trenera Patryka Błaziaka udało się wyrównać 20 minut później. Na listę strzelczyń wpisała się Klaudia Lefeld i było 1:1.



Piłkarki Górnika straciły w dwóch meczach tego sezonu aż siedem goli

Szał zwycięstwa na korzyść wrocławianek w 81. minucie spotkania przeżyła Joanna Wróblewska, wykorzystując rzut karny. Więcej goli w tym meczu nie było. GKS Górnik Łęczna przegrał na własnym boisku ze Śląskiem Wrocław 1:2 i po dwóch meczach ma na koncie zero punktów i bilans bramkowy 3:7.

GKS Górnik Łęczna - Śląsk Wrocław 1:2 (0:0)

Bramki: Lefeld 68' - Gec 48', Wróblewska (k) 81'

GKS: Macała - Skupień, Zawadzka, Sanford, Głęb (67' Piętakiewicz), Kłoda, Ostrowska (59' Sikora), Lefeld, Ratajczyk, Jędrzejewicz (59' Posiewka), Rędzia (59' Cyryniak).
Śląsk: Wiczerzak - Piórkowska, Gec, Marcelina Buś (64' Polrolniczak), Martyna Buś (64' Wyrwas), Żurek, Sitarz, Kozarzewska (70' Ziemia), Wróblewska, Jędrzejewska (87' Czudecka), Guzik.
Żółte kartki: Kłoda, Cyryniak - Jędrzejewska.

WYNIKI 2. KOLEJKI

Górnik - Śląsk 1:2
Łódź - Gdańsk 1:1
Tczew - Pogoń 0:3
Rekord - Czarni 0:6
Stomilanki - Skra 3:2
Katowice - Resovia 7:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Sosnowiec	2	6	11-0
2	GKS Katowice	2	6	8-0
3	Pogoń Szczecin	2	6	8-2
4	Śląsk Wrocław	2	6	5-1
5	Stomilanki Olsztyn	2	4	5-4
6	Rekord Bielsko-Biała	2	3	2-6
7	UKS SMS Łódź	2	1	1-2
8	APLG Gdańsk	2	1	1-4
9	Resovia	2	1	2-9
10	Skra Częstochowa	2	0	2-5
11	Górnik Łęczna	2	0	3-7
12	Pogoń Tczew	2	0	0-8

NASTĘPNA KOLEJKA (24-25.08.)

Resovia - Łódź, Skra - Katowice, Czarni - Stomilanki, Pogoń - Rekord, Śląsk - Tczew, Gdańsk - Górnik (25.08., g. 16)

Dominik Smagała

Ale piękne wieńce na dożynkach w Milejowie!



Gminno-parafialne święto plonów rozpoczęło się o mszy świętej i procesji wokół miejscowego kościoła



Starostami dożynek byli Małgorzata i Marek Serejowie, którzy są małżeństwem z 30-letnim stażem



Barwny korowód przeszedł spod kościoła na plac przy Gminnym Ośrodku Kultury. Na zdjęciu: Koło Gospodyń Wiejskich Białowianki



Sołectwo Jaszców



KGW Łączuchów



KGW w Maryniowie



Sołectwo Klarów



KGW Ostrówek-Kolonia



Na pierwszym planie od lewej: sekretarz gminy Milejów Zofia Tchrzewska, wójt gminy Milejów Tomasz Suryś i Andrzej Kita, doświadczony przedsiębiorca i honorowy konsul Mołdawii w Lublinie



Tradycyjny obrzęd dzielenia chlebem. Owocem pracy rolników wójt Tomasz Suryś (z lewej) częstuje starostę łęczyńskiego Daniela Słowika



Swoim chlebem częstowali też mieszkańcy gminy



Po części oficjalnej przyszedł czas na biesiadę i potańcówkę

Najpierw msza święta z procesją, potem barwny korowód. Tak zaczęło się święto plonów w gminie Milejów. A po części oficjalnej był czas na kabaret i potańcówkę do późnych godzin.

Milejowski Koncentrat Smazków - to nazwa dożynek w Milejowie słynącej z przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Święto plonów w tej miejscowości odbywa się co roku 15 sierpnia, czyli w katolickie święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Tego dnia w Kościele Wniebowzięcia NMP w Milejowie odby-

wa się odpust. Jest też procesja wokół kościoła, w którym obecne są Koła Gospodyń Wiejskich i sołectwa z wieńcami dożynkowymi.

I tak też było w ubiegły czwartek. A po uroczystej mszy i procesji barwny korowód dożynkowy przeszedł na plac przed Gminnym Ośrodkiem Kultury, gdzie miało miejsce powitanie gości i prezentacja wieńców dożynkowych, a także obrzęd dzielenia chlebem w oprawie muzycznej zespołu Jaszczowianki.

Chleb wójtowi gminy Milejów Tomaszowi Surysowi przekazali starostowie dożynek Małgorzata i Marek Serejowie, małżeństwo ogrodników, które niedawno obchodziło perłowe gody (30 lat stażu).

Podziękowania dla rolników, żołnierzy i gospodyń

Wójt dziękował rolnikom za poniesiony trud i podkreślał, że piękne wieńce dożynkowe są uosobieniem dobrych plonów.

- Tak dawniej, jak i dziś, dożynki są ważne dla wszystkich, bo przypominają, że to dzięki pracy rolnika codziennie trafia na stoły w naszych domach polski chleb - mówił wójt Tomasz Suryś.

- Z tych zbiorów, ze zboża z naszych pól został wypieczony chleb będący wynikiem współdziałania Stwórcy i człowieka - dodał.

Starosta łęczyński Daniel Słowik również dziękował rolnikom.

- Klękamy przed nimi, ponieważ oni nas żywią i za to jesteśmy im wdzięczni - podkreślił i dodał, że sięgając do polskiej historii, to chłopie nie tylko nas żywili, ale też bronili. Tu przypominał apel premiera Wincentego Witosa, na który odpowiedzieli mieszkańcy wsi, walcząc z nawałą bolszewicką.

Starosta Daniel Słowik przypomniał też, że dzień 15 sierpnia ma wymiar religijny, ale także tego dnia obchodzimy Święto Wojska Polskiego. Dodał, że w obecnych czasach szczególny szacunek należy się polskiego mundurowi.

Słowa wdzięczności dla rolników, ogrodników, sadowników i hodowców wyraził także

marszałek Jarosław Stawiarski, którego list odczytał mieszkaniec Milejowa i radny wojewódzki Piotr Rybak. On sam dodatkowo dziękował za pracę i trud, a także kontynuowanie lokalnych tradycji i smaków Kołom Gospodyń Wiejskich.

Był kabaret i potańcówka

Po części oficjalnej przyszedł czas na biesiadę z zespołami działającymi w Gminnym Ośrodku Kultury (40 Plus, Zapłocianie).

Następnie uczestników imprezy rozśmieszył kabaret FiFa-RaFa. Później wystąpiły grupy taneczne działające przy Centrum Kultury w Łęcznej.

Dożynki zakończyły się potańcówką z zespołem Speedy & TNTC.

Tego dnia wyłoniono również pięć wieńców dożynkowych, które w niedzielę 25 sierpnia pojadą do Puchaczowa na dożynki powiatowe.

Będą to wieńce przygotowane przez KGW Starościanki Ławendowe Wianki, KGW Łączuchów, KGW Antoniówki, KGW Białowianki, KGW Ostrówek-Kolonia.

Wszystkie 11 wieńców prezentujemy na stronie 20.

Kamil Kulig
LEC